WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, CZWARTEK, 20 LUTEGO 1947 R. Nr 49 (794)

Dziś w numerze

Mała Konstytucja R. P. tematem obrad Sejmu Ustawodawczego

Przemówienie posła tow. Zenona Kliszki na Sesji Sejmowej

„Internacjonalista" szkockiego obrządku jako sojusznik p. Schuhmachera

„Prawnicy"

W dyskusji nad „Małą Konstytucją", zarówno na komisji, jak i na plenum Sejmu Ustawodawczego, przedstawiciele Klubu Poselskiego PSL okazali się najbardziej żarliwymi i najbardziej gorącymi obrońcami Konstytucji Marcowej z 1921 roku. Oczywiście podstawowe zasady tej Konstytucji nie powinny być kwestionowane i uznaje je obóz demokratyczny.

Stwierdził to także tow. Kliszko na wczorajszym posiedzeniu Sejmu. „Konstytucja Marcowa, wzięta w całości, stanowi już zamknięty rozdział w historii naszego prawa konstytucyjnego, rozdział, do którego odnosimy się z należytym zrozumieniem i szacunkiem."

Takie jest nasze stanowisko. Tym niemniej trzeba stwierdzić, że zbyt wielkie przemiany zaszły w Polsce, aby można było trzymać się ściśle i sztywno formalnej strony Konsytucji Marcowej, bez uszczerbku dla tych istotnych potrzeb naszego Państwa Ludowego, które stwarza obecny nowy okres historyczny. Uwzględnił to projekt „Małej Konstytucji", uzgodniony przez większość sejmową i podkreślono to w dyskusji.

Klub poselski PSL był innego zdania. Jego projekt wysuwa koncepcję mechanicznego przeniesienia wszystkich artykułów Konstytucji Marcowej na obecne czasy. Ta niezwykła gorliwość w obronie formalnych postanowień dawnej Konstytucji — chociaż dziś jest to szkodliwą utopią — jest podziwu godna, aczkolwiek spóźniona.

Nasuwa się wprost pytanie: od kiedy to p. Mikołajczyk i jego partyjni przyjaciele tak gorąco bronią Konstytucji Marcowej i chcą być bardziej gorliwi od innych? Wydaje się, że nie o demokratyczną treść tej Konstytucji im chodzi, lecz po prostu o to, aby storpedować dzieło stabilizacji stosunków w kraju.

Pamiętamy bowiem — niedawne zresztą czasy — kiedy to p. Mikołajczyk przeszedł do porządku dziennego nad „ciągłością prawną" i jakoś nie przejmował się zbyt wiele Konstytucją Marcową, skoro uznał za możliwe zostać premierem emigracyjnego rządu, opierającego się na sanacyjnej Konstytucji z roku 1935. Wygłaszał przecież w Londynie przemówienia, w których nazywał tę narzuconą Polsce siłą Konstytucję — „formalnie obowiązującą".

Rzecz w tym, że p. Mikołajczyk, zależnie od okoliczności, będzie się powoływał zawsze na takie paragrafy, które mu są w danej chwili potrzebne i które mu mogą pomóc w walce z obozem demokratycznym. Kiedy mu było wygodnie i kiedy wymagał tego interes reakcji polskiej, powoływał się na rok 1935. Dziś w tym samym celu szpera w Konstytucji z roku 1921.

Naród ma zbyt dobrą pamięć, aby brał na serio obecne wywody peeselowskich „prawników". Wiemy, o co chodzi.

Anglia szuka górników

Rząd brytyjski zamierza ich sprowadzić z obozów w Niemczech i Austrii

Związek górników przeciw decyzji rządu

LONDYN, 18.2. (PAP). Prasa donosi, że rząd brytyjski powziął w dniu wczorajszym po dłuższej dyskusji postanowienie w sprawie sprowadzenia do Wielkiej Brytanii siły roboczej z zagranicy. Decyzja ta nie została jeszcze urzędowo podana do publicznej wiadomości. Prasa przewiduje, że ogłoszenie jej wywoła protesty wśród członków Labour Party, oraz działaczy związków zawodowych.

Władze brytyjskie przystąpiły już do opracowania szczegółowego planu sprowadzenia robotników z innych krajów. W pierwszym rzędzie zamierzają one sprowadzić górników, znajdujących się w obozach w Niemczech i w Austrii.

Konserwatywny *„Daily Mail"* podkreśla, że decyzja rządu brytyjskiego spotka się prawdopodobnie ze sprzeciwem brytyjskich związków zawodowych, a przede wszystkim związku górników, na którego czele stoi Horner.

W najbliższych dniach uda się do Niemiec i do Austrii specjalna komisja celem zbadania możliwości sprowadzenia do Wielkiej Brytanii specjalistów w dziedzinie przemysłu tekstylnego. Należy zaznaczyć, że brytyjski przemysł tekstylny odczuwa w obecnej chwili brak 100 tysięcy robotników.

„Daily Worker" omawia postanowienie rządu w sprawie sprowadzenia robotników z zagranicy. Dziennik przypomina, że związki zawodowe uważają, że problem siły roboczej należy rozwiązać przez demobilizację.

LONDYN, 18.2. (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „Daily Mail", rząd brytyjski poszukuje w całej Europie wykwalifikowanych górników. Przedstawiciele ministerstwa pracy udali się niedawno do Niemiec dla werbowania górników wśród uchodźców. Zwrócono się również do Włoch.

LONDYN, 18.2. (PAP). Dziennik „Times" donosi, iż 4 rzeczoznawców udaje się z Londynu drogą powietrzną do Wiednia w celu werbowania robotników dla przemysłu bawełnianego w Lancashire, który odczuwa brak około 100 tysięcy robotników.

LONDYN, 18.2. (PAP). Sekretarz generalny narodowego związku górników Arthur Horner oświadczył, że górnicy przeciwstawią się wszelkim próbom rządu rozwiązania kwestii sił roboczych drogą sprowadzania robotników zagranicznych, podczas gdy nie są uwzględniane słuszne postulaty górników brytyjskich.

Horner przyjmuje ze zdziwieniem pogłoski, jakoby rząd zamierzał użyć do pracy w kopalniach angielskich robotników zagranicznych, a mianowicie wysiedleńców i górników włoskich.

LONDYN, 18.2. (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Izby Gmin premier Attlee oświadczył, że minister pracy rozpatruje obecnie kwestię utworzenia w brytyjskich strefach w Niemczech i w Austrii organizacji, która by się zajęła klasyfikacją i selekcją osób wysiedlonych w celu zatrudnienia ich w Wielkiej Brytanii.

Dziś obrady Plenum

i Komisyj Sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się dziś o godz. 17 w sali posiedzeń przy ul. Ignacego Daszyńskiego (dawna Wiejska) Nr 4-6.

W dniu dzisiejszym odbędą się również posiedzenia:

1) Komisji Specjalnej do opracowania ustawy o ustroju władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej — o godz. 9 rano.

2) Komisji Specjalnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o amnestii — o godz. 11 rano, w salach komisyjnych Domu Poselskiego.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu podajemy na stronie 3.

Wstępne rozmowy anglo-radzieckie

w sprawie rokowań o rewizję traktatu

PARYŻ, 18.2 (PAP). Korespondent londyński agencji „France Presse", powołując się na źródła dobrze poinformowane twierdzi, że rozmowy wstępne dotyczące rokowań anglo-radzieckich o rewizję traktatu przymierza, zawartego między obu krajami w czerwcu 1942 r., już się rozpoczęły na drodze dyplomatycznej.

W następstwie noty, skierowanej już przeszło przed tygodniem przez ministra Bevina do ministra Mołotowa, a przypominającej pytania postawione przed dwoma tygodniami ambasadorowi ZSRR w Londynie, Zarubinowi, ambasador brytyjski w Moskwie, sir Morris Peterson, został wezwany w ubiegłym tygodniu do radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Tam wręczono mu odpowiedź na notę ministra Bevina. Po otrzymaniu odpowiedzi rządu radzieckiego, minister Bevin przekazał prawie niezwłocznie nową notę, którą sir Morris Peterson wręczył rządowi radzieckiemu.

Jak słychać, ambasador zaznaczył, że rząd brytyjski cieszyłby się, gdyby mógł prowadzić wstępną wymianę zdań w sprawie rokowań o rewizję traktatu przymierza. Od tego czasu Moskwa miała wysłać do Londynu dalszą notę i sir Morris Peterson ma spotykać się regularnie bądź z ministrem Mołotowem, bądź z wiceministrem Wyszyńskim.

—«o»—

Dzis podpisanie

układu polsko-francuskiego

o wymianie kulturalnej

PARYŻ, 18.2 (PAP). Agencja France Presse donosi, że w środę, dnia 19 bm., o godz. 11 zostanie podpisany układ o wymianie kulturalnej pomiędzy Francją i Polską.

—«o»—

Ostatnie wiadomości

NOWY JORK. Na wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa we wtorek dnia 18 bm. dyskutowano w dalszym ciągu sprawę kontroli energii atomowej.

BERN. Komisja przygotowawcza Międzynarodowej Organizacji do spraw uchodźców postanowiła przejąć z dniem 30 czerwca br. centralne biuro ewidencyjne UNRRA.

LONDYN. Prasa donosi, że w dniu wczorajszym rozgorzały ponownie zacięte walki w okolicach portu Haifong. Oddziały Vietnamu użyły po raz pierwszy bomb swego własnego wyrobu.

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Aten, że w Grecji oczekuje się przybycia marszałka Montgomery'ego w początku marca.

BRRUKSELA. W nocy z poniedziałku na wtorek następczyni tronu holenderskiego, księżna Julianna, urodziła czwarta córeczkę.

LONDYN. Wczoraj rozprzedano w Londynie pierwszy transport świeżych kwiatów, nadesłany samolotem z Palestyny. Rozważana jest możliwość dalszego regularnego wywozu kwiatów palestyńskich do Anglii.

NOWY JORK. Rada miejska w Minnesotta postanowiła ubiegać się, aby igrzyska olimpijskie w roku 1952 odbyły się w Minnesotta.

NOWY JORK. Pięć osób poniosło śmierć, a wiele innych doznało obrażeń, gdy pociąg pasażerski „czerwona strzała" w Pensylwanii wykoleił się we wtorek.

NOWY JORK. Wskutek zderzenia pociągu elektrycznego z autobusem, przepełnionym robotnikami kolejowymi, w pobliżu Michigan City, 15 osób poniosło śmierć.

Współpraca narodów słowiańskich

decydującym czynnikiem stabilizacji pokoju

Wiceminister Clementis o polityce Czechosłowacji

PRAGA, 18.2 (PAP). Czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych, Clementis, wygłosił na akademii zorganizowanej przez socjalistów przemówienie, poświęcone sprawom polityki bezpieczeństwa Czechosłowacji.

„Związek Radziecki — oświadczył Clementis — stał się nie tylko naszym sojusznikiem ale również państwem sąsiedzkim, z którym nie mamy najmniejszych nieporozumień. Usiłujemy rozszerzyć ten sojusz na inne państwa, z którymi łączy nas wspólny interes.

Fakt zawarcia sojuszu z Jugosławią i przygotowywania podobnego traktatu z Polską był uważany przez część prasy światowej za pretekst do mówienia o „bloku słowiańskim". Jest to zwykłe zniekształcanie sensu współpracy narodów słowiańskich, które mogą być decydującym czynnikiem stabilizacji stosunków na świecie i stabilizacji pokoju.

Narodom słowiańskim jest obca myśl o jakiejkolwiek agresji. Jestem przekonany, że świat uzna tę oczywistość. Zresztą opinia światowa mogła się w ostatnich dniach przekonać, że współpraca narodów słowiańskich nie dąży do jakiegokolwiek bloku i nie jest wymierzona przeciwko jakiemukolwiek państwu, skoro rozpoczęły się rokowania o zawarcie nowego paktu przyjaźni francusko - czechosłowackiego".

Przechodząc do omówienia problemu niemieckiego Clementis powiedział: „Nie możemy się zgodzić z tymi, którzy widzą gwarancje bezpieczeństwa w podziale Niemiec na drobne państwa sfederowane. Historia nas uczy, że taki podział jest źródłem siły elementów nacjonalistycznych i pangermanistycznych Niemiec".

Zwiększenie importu surowców

i eksportu materiałów gotowych

Dalsza rozbudowa przemysłu włókienniczego

Rozbudowa przemysłu włókienniczego w Polsce, obok zwiększonego zapotrzebowania na siły robocze, maszyny i artykuły pomocnicze, uzależniona jest także od ciągłego, nieprzerwanego dopływu surowców.

Surowce włókiennicze są w większości pochodzenia zagranicznego i dostarczenie ich wymaga w obecnych warunkach dużego wysiłku, a przede wszystkim mobilizacji odpowiedniej ilości dewiz, względnie pokrycia kosztów importu przez odpowiedni eksport towarów gotowych.

Wartość importowanych w 1946 roku surowców włókienniczych wyniosła kwotę około 52 miliony dolarów. Z ważniejszych surowców importowano: 41.300 ton bawełny, 19.260 ton wełny, 7.020 ton lnu, 5.313 ton juty, 13.320 ton celulozy, 761 ton pakuł i 269 ton szmat wełnianych.

Największym dostawcą surowców był Związek Radziecki, który dostarczył 12.706 ton bawełny, 7.020 ton lnu, 761 ton pakuł, 1.500 ton wełny i 2.100 ton celulozy. Oprócz Związku Radzieckiego przemysł włókienniczy otrzymywał znaczne dostawy surowców ze strony UNRRA, która dostarczyła 12.380 ton bawełny i 17.000 ton wełny oraz jutę.

Resztę surowców importowano ze Szwecji (celulozę i szmaty), Anglii (wełnę), USA i Brazylii (bawełnę) i Belgii (szmaty).

Wobec bliskiego zakończenia dostaw UNRRA, rozszerzono polski rynek importowy na Australię i Amerykę Płd., gdzie — jak również w Anglii i Stanach Zjednoczonych — bawełnę, jutę i wełnę zakupuje się u prywatnych dostawców.

Wartość eksportu wyrobów włókienniczych osiągnęła kwotę 15.800 tys. dolarów, tj. pokryto eksportem towarów włókienniczych 30 proc. importu surowców.

W latach przedwojennych eksport towarów włókienniczych pokrywał import surowców w wys. zaledwie 17 proc. Odbiorcami naszych artykułów włókienniczych w roku 1946 były: Związek Radziecki, Francja, Szwajcaria, Anglia i Norwegia. Obecnie uzyskano nowe rynki na Bałkanach, Bliskim Wschodzie i w Ameryce Południowej.

W roku bieżącym przewidywane jest dwukrotne zwiększenie importu surowców oraz czterokrotne zwiększenie eksportu, czyli że eksport towarów włókienniczych pokryje import surowców w granicach 60 proc. Biuro importu i eksportu CZPWI czuwa nad tym, aby wobec dużego zapotrzebowania na wyroby włókiennicze wewnątrz kraju — eksport nie przekroczył 20 proc. ogólnej produkcji włókienniczej.

Poważne różnice zdań

opóźniają zawarcie sojuszu francusko-brytyjskiego

LONDYN, 18.2 (PAP). Agencja Reutera zwraca uwagę, że brak oficjalnych wiadomości o postępie francusko-brytyjskich rokowań wywołuje wśród londyńskich obserwatorów politycznych liczne komentarze.

Wyraża się pogląd, że różnice pomiędzy stanowiskami obu rządów są większe, niż się spodziewano. Przypuszczają, że różnice te dotyczą zobowiązań pomocy wojskowej w razie agresji niemieckiej oraz klauzul gospodarczych.

We wtorek, dnia 18 bm., ambasador francuski w Londynie, Massigli, złożył wizytę ministrowi Bevinowi. Jakkolwiek nie wydano żadnego komunikatu, obserwatorzy polityczni sądzą, że przedmiotem rozmów była sprawa traktatu.

Sojusznicza Rada Kontroli

uzgodniła sprawozdanie dla konferencji moskiewskiej

BERLIN, 18.2 (PAP). Na konferencji prasowej, odbytej we wtorek, dnia 18 bm., generał Clay oświadczył, że sojusznicza Rada Kontrolna osiągnęła porozumienie co do czterech zasadniczych punktów sprawozdania, które ma być przedłożone Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Są to sprawy: 1) Demilitaryzacji Niemiec, 2) Finansów, 3) Sił roboczych, 4) Pewnych punktów programu gospodarczego. General Clay podkreślił, że jest to mniej więcej 50 proc. spraw, które będą zamieszczone w sprawozdaniu.

Zapytany o udział Niemców w konferencji pokojowej, generał Clay oświadczył, że sprawa ta nie została dotychczas rozstrzygnięta. Jego zdaniem może być mowa jedynie o wysłuchaniu opinii fachowców niemieckich.

Dowódca partyzantów greckich

domaga się wysłuchania przez Komisję ONZ

LONDYN, 18.2 (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że George Thomas, członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, który spędził 5 dni wśród powstańców greckich, przekazał komisji śledczej ONZ w Atenach zaproszenie od naczelnego dowódcy powstańczych sił zbrojnych, generała Marku, do odwiedzenia przedstawicieli komisji lub też do stawienia się samemu przed komisją w celu wyrażenia poglądów demokratycznej armii greckiej. Na sesji zamkniętej komisja postanowiła odroczyć decyzję w tej sprawie do czasu przybycia do Salonik.

PARYŻ, 18.2 (PAP). Agencja „France Presse" donosi z Aten, że sekretarz generalny greckiej partii socjalistycznej (ELD), Ellie Tsirimogos, przedstawił komisji śledczej ONZ punkt widzenia jego partii na sytuację w Grecji.

Tsirimogos przedłożył następujące wnioski:

1) Utworzenie nowego rządu z udziałem partii niereprezentowanych w parlamencie. 2) Ogłoszenie powszechnej amnestii politycznej, gwarantującej wszystkim obywatelom równość wobec prawa. 3) Rozwiązanie rządowych organizacji typu wojskowego. 4) Powszechne rozbrojenie ludności. 5) Rozwiązanie parlamentu i 6) Nowe wybory.

USA chce nawiązać stosunki kulturalne z ZSRR

LONDYN, 18.2. (PAP). — Prasa angielska donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bedell Smith, złożył wizytę ministrowi Mołotowowi, któremu oświadczył, że życzeniem jego rządu jest nawiązanie ze Związkiem Radzieckim bliższych stosunków kulturalnych.

Min. Marshall odpowiada na notę radziecką w sprawie wystąpienia Achesona

NOWY JORK, 18.2 (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że sekretarz stanu, Marshall, przesłał na ręce ministra Mołotowa odpowiedź na notę radziecką, dotyczącą oświadczenia zastępcy sekretarza stanu, Deana Achesona.

Cele sojuszu francusko-czechosłowackiego

PRAGA, 18.2. (PAP). — „Rude Pravo" zamieszcza wywiad z ambasadorem Francji w Pradze, Dejean, poświęcony stosunkom francusko - czechosłowackim i rokowaniom o zawarcie nowego traktatu przymierza między dwoma krajami. Dejean podkreślił, że przyszły ten układ będzie skierowany przeciwko Niemcom, które od 1861 roku pięć razy sprowokowały wojnę w Europie.

Stanowisko USA w sprawie okupacji Niemiec

WASZYNGTON, 18.2 (PAP). Po dwugodzinnym, zamkniętym posiedzeniu komisji zagranicznej Izby Reprezentantów, sekretarz Stanu USA, Marshall, złożył oświadczenie przedstawicielom prasy. Marshall podkreślił, że delegacja amerykańska na konferencji moskiewskiej będzie usiłowała przeprowadzić tezę o zawarciu traktatu czterech mocarstw w sprawie 40-letniej okupacji Niemiec.

Schuhmacher spuścił z tonu

PARYŻ, 18.2 (PAP). W wywiadzie, udzielonym berlińskiemu korespondentowi pisma „Samedi Soir", Schuhmacher podkreślając, że partia jego nie będzie występowała przeciwko granicom, określonym w Poczdamie, wyraził pogląd, że Niemcy muszą pozostać w sojuszu do Związku Radzieckiego mocarstwem drugiego rzędu i muszą się wyrzec wszelkich ambicji terytorialnych.

Austria państwem suwerennym i demokratycznym

Porozumienie na konferencji londyńskiej w sprawie klauzul politycznych i wojskowych traktatu

LONDYN, 18.2. (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, przyjęto dalsze klauzule wojskowe projektu traktatu.

Austria będzie mogła utrzymać pewną armię dysponującą również lotnictwem. Stan liczebny armii austriackiej będzie ustalony po zasięgnięciu opinii komisji wojskowej. Osoby nie wchodzące w skład armii austriackiej nie będą mogły przechodzić przeszkolenia wojskowego ani też wojskowo - lotniczego.

Osiągnięto jednomyślne porozumienie co do rodzaju broni, jakie mają być zakazane armii austriackiej. Austrii nie wolno będzie posiadać broni atomowej, ani też dokonywać jakichkolwiek doświadczeń związanych z bronią atomową. — Austrii nie wolno również będzie posiadać broni o napędzie rakietowym, ani dział o zasięgu ponad 30 km oraz gazów.

Sojusznicy zastrzegają sobie prawo uzupełnienia w przyszłości zakazów wszelkich broni czy środków masowego zniszczenia, jakie będą wynalezione w przyszłości. Austria nie będzie mogła posiadać ani produkować większej ilości materiału wojennego, prócz potrzebnej ilości sił zbrojnych określanych przez traktat.

Wreszcie Austria nie będzie mogła nabywać ani produkować samolotów typów niemieckich i japońskich nawet dla utrzymania komunikacji lotniczej.

Zastępcy zakończyli również redakcję wstępu do traktatu. Pozostały trzy punkty nieuzgodnione, zostaną przekazane Wielkiej Czwórce. Są to: 1) Wniosek Wielkiej Brytanii przewidujący, że poza państwami wymienionymi jako sygnatariusze mogą być powołane inne jeszcze państwa. 2) Klauzula dotycząca odpowiedzialności Austrii za walkę po stronie Niemiec, przeciwko czemu protestują Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. 3) Określenie Austrii jako kraju oswobodzonego, co jest kwestionowane przez ZSRR.

Przy omawianiu klauzul politycznych na wniosek przedstawiciela Związku Radzieckiego, ustalono, że Austria ma być państwem suwerennym, niezawisłym i demokratycznym. Następnie zgodzono się na klauzulę stwierdzającą, że Austria zobowiązuje się utrzymać w mocy ustawę z roku 1921, zabraniającą powrotu Habsburgów, — do kraju. Nie uzgodniono natomiast klauzuli omawiającej sprawę obywatelstwa austriackiego. Kwestia ta została również przekazana Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

We środę, dnia 19 bm., zastępcy będą rozpatrywać kwestię majątku niemieckiego w Austrii, przeznaczonego na odszkodowania.

Pożyczka międzynarodowa na odbudowę Europy

LONDYN, 18.2 (PAP). B. doradca brytyjskiego ministerstwa skarbu, Sir George Paish, opracował projekt organizacji akcji pożyczkowej dla krajów zniszczonych przez działania wojenne.

W myśl tego projektu Organizacja Narodów Zjednoczonych zaciągnie pożyczkę w wysokości 20 miliardów dolarów, gwarantowaną przez wszystkie państwa. Z tych funduszów ONZ będzie udzielała pożyczek państwom europejskim, przeprowadzającym akcję odbudowy.

Brat Don Juana w Madrycie

LONDYN, 18.2 (PAP). Drugi syn b. króla hiszpańskiego Alfonsa i brat pretendenta do tronu hiszpańskiego, Don Juana, Don Jaime, opuścił we wtorek Lizbonę, udając się samolotem do Madrytu. W jego towarzystwie znajduje się prywatny sekretarz, Don Juana — Ramon Padilla.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej denazifikację przeprowadzają... Niemcy

BERLIN, 18.2. (PAP). — We wtorek, dnia 18 bm., generał Lucius Clay złożył oświadczenie prasie na temat stanu denazifikacji amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Generał Clay jest zdania, że denazifikacja amerykańskiej strefy okupacyjnej może się przeciągnąć do marca 1948 r. Dotychczas 2 tysiące hitlerowców skazano na kary więzienia, 4 tysiące pozbawiono prawa pracy w administracji państwowej, 6 tysięcy umieszczono w obozach pracy na przeciąg 2 — 10 lat.

Generał Clay wyraził pogląd, że system niemieckich trybunałów denazifikacyjnych jest pożyteczny, ponieważ przerzuca na Niemców odpowiedzialność za przeprowadzenie denazifikacji.

Czechy nie mogą zrezygnować ze wspólnej granicy z ZSRR

PRAGA, 18.2 (PAP). Podczas posiedzenia Towarzystwa Przyjaźni Czesko-Słowackiej, prezydent Benesz wygłosił przemówienie, poświęcone zagadnieniu współżycia obu narodów w ramach wspólnego państwa.

Dr Benesz oświadczył, iż rozbicie państwa czechosłowackiego, uważa za niemożliwe. Pragnę — powiedział dr Benesz — aby zagadnienie czechosłowackie rozwiązane zostało definitywnie. Nowego kryzysu w stosunkach obu narodów nie moglibyśmy przetrzymać i doprowadziłoby to po pewnym czasie do upadku republiki czechosłowackiej.

Mając jako sąsiadów 70 milionów Niemców, nie mogą Czesi w przyszłości rezygnować z sąsiedztwa Związku Radzieckiego. Powstanie niepodległej Słowacji oznaczałoby, że Czechy nie miałyby wspólnej granicy z ZSRR. Sprawa ta ma podstawowe znaczenie zarówno dla Czechów, jako narodu, jak i dla całego państwa i nie wolno zapominać o naukach, wynikających z Monachium.

Dziś nie ma miejsca na koncepcje Hlinki, ani też na żadne plany utworzenia federacji państw środkowo-europejskich.

Odpowiadając prezydentowi Beneszowi, przewodniczący słowackiej Rady Narodowej, dr Letrich, stwierdził, że wszelkie dyskusje, jakie toczyły się wśród Słowaków od roku 1938, doprowadziły do jednego wniosku: nie ma innej możliwości poza współżyciem Czechów i Słowaków w ramach republiki czechosłowackiej. W tym właśnie duchu zorganizowany został słowacki ruch oporu w czasie okupacji i ostatnie powstanie narodowe.

SPRAWA PALESTYNY

zostanie przedstawiona ONZ

Bevin stwierdza bankructwo swej dotychczasowej polityki

LONDYN, 18.2. (PAP). — Minister spraw zagranicznych Bevin oznajmił we wtorek w parlamencie, że rząd brytyjski postanowił przedstawić sprawę Palestyny ONZ.

Minister Bevin stwierdził, że rozmowy palestyńskie zostały zerwane na skutek nieprzejednanego stanowiska tak Arabów, jak i Żydów. W chwili obecnej nie ma możliwości jakiegokolwiek rozwiązania problemu.

Następnie minister oświadczył:

1) Zdaniem rządu brytyjskiego niemożliwe jest rozwiązanie odpowiadające wytycznym Białej Księgi z roku 1939, ograniczającej imigrację żydowską.

2) Rząd brytyjski zdecydował przedstawić sprawę ONZ, gdyż mandat nie upoważnia Wielkiej Brytanii do narzucania żadnej ze stron swej arbitralnej decyzji.

3) Rząd brytyjski szczegółowo przedstawi ONZ niewykonalność mandatu w praktyce, referując wszystkie dotychczasowe wnioski arabskie i żydowskie.

Minister wyraził ubolewanie, iż musi zawiadomić o zakończeniu konferencji z Arabami i konsultacji z żydowskimi organizacjami sjonistycznymi, stało się bowiem jasne, iż wysiłki te nie dadzą żadnego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia — choćby w ogólnych zarysach — przez obie społeczności w Palestynie.

Rząd brytyjski stanął w obliczu niedającej się pogodzić sprzeczności zasad. W Palestynie jest 1 milion 200 tys. Arabów i 600 tys. Żydów. Żydzi pragną stworzenia suwerennego państwa żydowskiego, Arabowie opierają się ustanowieniu rządu żydowskiego, w którejkolwiek części Palestyny. Rząd brytyjski przedstawi ONZ sprawozdanie z polityki palestyńskiej w przeciągu ubiegłych 25 lat, stwierdzając, że mandat okazał się niewykonalny w praktyce.

LONDYN, 18.2. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że statek brytyjski „Empire Rival" przywiózł we wtorek do Famagusta na Cyprze 804 nielegalnych imigrantów żydowskich.

Po wyjściu na ląd, imigranci zostali przewiezieni ciężarówkami do obozu dla internowanych.

LONDYN, 18.2. (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że do czasu podjęcia decyzji w sprawie Grünera, zawieszono wykonanie wyroku śmierci, wydanego przez wojskowy trybunał w Jerozolimie i zatwierdzonego przez generała Barkera na trzech terrorystów żydowskich.

JEROZOLIMA, 18.2. (PAP). — We wtorek wieczorem w Jerozolimie rozległa się eksplozja. Oficjalnie donoszą, że dwie miny wysadziły w powietrze samochód wojskowy. Jeden sierżant brytyjski odniósł ciężkie rany, a trzech szeregowców zostało lekko rannych.

„Premierzy" niemieccy „nie zamierzają" podpisać żadnego traktatu

BERLIN, 18.2 (PAP). — Jak podaje agencja amerykańska „United Press", w Wiesbaden odbyła się konferencja premierów rządów strefy amerykańskiej i angielskiej, na której omawiano zagadnienia gospodarcze i polityczne w związku ze zbliżającą się konferencją moskiewską.

Według informacji agencji, premierzy niemieccy z obu tych stref nie zamierzają podpisywać żadnego układu pokojowego, mają natomiast zgłosić wniosek, aby alianci sami opracowali statut pokojowy dla Niemiec i ogłosili go w formie proklamacji do narodu niemieckiego.

Zdaniem agencji, niemieckie czynniki polityczne pragną w ten sposób uniknąć odpowiedzialności, jaka mogłaby spaść na nich przez podpisanie traktatu pokojowego, niedogodnego dla Niemiec.

W konferencji nie brali udziału przedstawiciele władz alianckich, jednakże oficerowie amerykańscy zjawili się podobno na bankiecie, który odbył się po zakończeniu konferencji.

Strajk w prasie paryskiej trwa

Wielkie pisma mają być drukowane zagranicą

PARYŻ, 18.2. (PAP). — Komitet strajkowy postanowił kontynuować strajk drukarzy i pracowników redakcyjnych aż do czasu uwzględnienia żądań 25 proc. podwyżki płac.

Od wtorku rząd francuski przystąpił do wydawania biuletynów informacyjnych, które będą rozlepione na budynkach publicznych, w celu zapoznania ludności Paryża z najważniejszymi wydarzeniami dnia.

Strajk pracowników administracyjnych i technicznych prasy, który pozbawił stolicę Francji wszelkich drukowanych wiadomości, zmierza ku chwilowemu, zupełnie nieprzewidywanemu rozwiązaniu.

Niektóre wielkie dzienniki obawiając się, że strajk potrwa jeszcze długo, czynią starania o możliwości druku zagranicą — w Belgii i w Wielkiej Brytanii. Pięć dzienników paryskich miało się zwrócić w tej sprawie o pomoc do dzienników brukselskich i londyńskich. Natomiast „Humanité" usiłuje podobno nadal utrzymać się w Paryżu.

We wtorek na ulicach Paryża sprzedawano liczne dzienniki belgijskie, obfitujące w wiadomości z Francji.

Kontrola surowców w Anglii środkiem regulowania produkcji przez rząd

LONDYN, 18.2. (PAP). — Kontrola surowców, zaprowadzona podczas wojny, uległa rozluźnieniu po zawieszeniu broni. Dało to jednak niepożądane skutki i w chwili obecnej rząd brytyjski stosuje politykę, zmierzającą do kierowania produkcją za pomocą udzielania lub odmawiania przydziałów w zależności od stopnia ważności danego działu przemysłu.

Rozbudowany podczas wojny ciężki przemysł przestawił się szybko na stopę pokojową i zaczął produkować towary zbędne. Te gałęzie przemysłu, które produkowały towary konsumcyjne, nie miały możności szybkiego rozbudowania się, aby móc sprostać potrzebom czasów pokojowych.

Rząd brytyjski ma zamiar, na wzór Związku Radzieckiego, utworzyć tzw. czołówki robotnicze, które będą kierowane do rozmaitych przemysłów, które najbardziej odczuwają brak rąk roboczych.

Brytyjskie ministerstwo opału podało do wiadomości, że wydobycie węgla w ubiegłym tygodniu wzrosło o 216.500 ton, w porównaniu z tygodniem poprzednim.

W dalszym ciągu ponad 2 miliony robotników jest pozbawionych pracy w następstwie kryzysu opałowego.

Aktorzy londyńscy zagrozili rozpoczęciem strajku wobec obniżki poborów na skutek zawieszenia porannych przedstawień w związku z kryzysem opałowym.

Policja brytyjska używa... pszczół dla rozproszenia manifestantów w Indiach

PARYŻ, 18.2 (PAP). — Według doniesień Agencji France Presse z New Delhi, sytuacja polityczna w Indiach doznała znów zaostrzenia w następstwie dwóch ostatnich listów Pandita Nehru do rządu brytyjskiego.

W listach tych Pandit Nehru zażądał wezwania Ligi Muzułmańskiej albo do wzięcia udziału w Konstytuancie, albo też do wycofania się z rządu tymczasowego. Koła poinformowane sądzą, że gabinet brytyjski odmówi zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Na terytorium Pandżabu trwa ożywiona agitacja Ligi Muzułmańskiej.

W jednej z miejscowości, gdy policja otworzyła ogień do manifestujących członków Ligi, jedna osoba została zabita a 60 odniosło rany.

W Amritsar użyto niezwykłego środka, ażeby zwolnić miejscowy Pałac Sprawiedliwości oblężony przez manifestantów. Ponieważ gazy łzawiące okazały się bezskuteczne, policja wystrzeliła do dwóch rojów pszczół. Oszalałe pszczoły rozproszyły się i zaatakowały tłum, który dopiero wówczas uciekł.

Dymisja zastępcy prokuratora USA

Potęga trustów przyczyną jego ustąpienia

NOWY JORK, 18.2. (PAP) — Zastępca prokuratora generalnego Stanów Zjednoczonych, przewodniczący sekcji antytrustowej ministerstwa sprawiedliwości, Wendell Berge, podał się do dymisji.

Jakkolwiek Berge podaje motywy osobiste jako powód rezygnacji, ze swego stanowiska, to jednak koła dobrze poinformowane twierdzą, iż krok ten jest wynikiem ostatecznego rozczarowania co do możliwości przeprowadzenia jakiejkolwiek akcji rządowej, skierowanej przeciwko trustom i kartelom.

Meksyk weźmie udział w Targach Poznańskich

MEKSYK, 18.2. (PAP). — Rząd Meksyku zawiadomił urzędowo posła Drohojewskiego, że Meksyk weźmie udział w Targach Poznańskich w bież. roku.

Strajk w Wawrze zakończony zwycięstwem robotników

Strajk okupacyjny pracowników prywatnej fabryki pierników i cukierków, pod firmą M. Wiśniewski w Wawrze, zakończył się w dniu wczorajszym całkowitym zwycięstwem pracowników, do czego w dużym stopniu przyczyniła się interwencja przedstawicieli ruchu zawodowego.

Właściciel fabryki przyjął wszystkie postulaty pracownicze i wypłacił pełne zarobki za okres wstrzymania pracy oraz za okres strajku okupacyjnego. Fabryka przystąpiła do pełnej produkcji, nikt z pracowników nie został zwolniony.

Światowa Organizacja Techników spieszy z pomocą Politechnice Warszawskiej

PARYŻ, 18.2. (PAP). — W Paryżu zakończył obrady komitet wykonawczy Światowej Konferencji Technicznej. Na porządku obrad znajdowały się m. inn. sprawa międzynarodowej akcji pomocy Politechnice Warszawskiej.

Wybrano specjalną podkomisję w składzie: prezesa brytyjskiego komitetu inżynierów Hovarda, naczelnika wydziału nauk przyrodniczych w UNESCO dra Yeh Chu Pei oraz delegata amerykańskiego.

Francja zadeklarowała dostarczenie planów maszyn dla celów szkolnych. Szwajcaria zapowiedziała utworzenie patronatu politechnik szwajcarskich.

Postanowiono skierować do wszystkich krajów, które należą do Światowej Konferencji Technicznej apel o udzielenie pomocy Politechnice Warszawskiej. Przewodniczący konferencji Antoine, który niedawno bawił w Polsce podkreślił osiągnięcia gospodarcze na Ziemiach Zachodnich. Mówcy gratulowali delegacji polskich inżynierów wyników prac na Ziemiach Odzyskanych.

Prof. Józef Parnas nadzw. komisarzem do walki z chorobami zwierząt

Min. rolnictwa i reform rolnych, ob. Jan Dąb-Kocioł, mianował prof. Józefa Parnasa — swoim zastępcą do spraw lekarsko - weterynaryjnych oraz podporządkował mu Departament Weterynarii i Państwowy Instytut Weterynaryjny.

Poza tym prof. dr Józef Parnas, objął stanowisko Nadzwyczajnego Naczelnego Komisarza do walki z chorobami zwierząt, roślin i plagą gryzoni. Równocześnie na terenach dotkniętych i zagrożonych wymienionymi chorobami, do walki z nimi zostają powołani specjalni komisarze.

Transporty koni z darów Polonii amerykańskiej

W ostatnich tygodniach nadeszło w darze od Polonii Amerykańskiej 3 transportów koni w ilości 2.481 szt. W ramach tej pomocy nadesłano dotychczas 5.469 koni. Całość dostaw wyniesie 8.313 szt. koni.

Pomoc dla rodzin ofiar pożaru na kopalni „Wieczorek"

Zarząd główny Związku Zawodowego Górników w Katowicach, pospieszył natychmiast z pomocą doraźną dla rodzin ofiar tragicznego wypadku kopalni w Janowie, przeznaczając 200000 zł na cele pierwszej pomocy.

Wydawanie tryptyków do Czechosłowacji

Ministerstwo skarbu Republiki Czechosłowackiej upoważniło pograniczne urzędy celne na ziemiach czeskich i morawsko - śląskich do wydawania tryptyków z ważnością na dziesięć dni dla jednorazowej podróży zmotoryzowanym pojazdom do Czechosłowacji.

Opłata za wydanie tryptyku będzie wynosiła 100 koron czechosłowackich i to bez względu na rodzaj pojazdu. Dzień wydania tryptyku nie będzie wliczony do terminu ważności tryptyku. Nie będzie wymagany powrót pojazdu przez tę stację, przez którą wjechał.

»TRYBUNA WOLNOŚCI« TYGODNIKIEM

W numerze 3 (111) przynosi

A. W.
Czym jest „Mała Konstytucja?"

JERZY TEPICHT
Ministerstwo Rolnictwa wobec nowych zadań.

BRONISŁAW MINC
Trudności odbudowy gospodarczej.

ALEKSANDER LITWIN
Jedność ruchu ludowego a sojusz robotniczo-chłopski.

JÓZEF SIERADZKI
Widnokręgi

TADEUSZ HOŁUJ
Wielki trop i niebezpieczeństwa drogi.

K. MARIAŃSKI
Braterstwo broni.

WŁ. BRUS
Naród polski nigdy nie zapomni.

J. DRUTO
Dwuletni plan gospodarczy w Czechosłowacji.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

Mobilizacja dobrej woli — Amnestia — A w Grenadzie zaraza — Awans społeczny — Wyznanie p. Bellengera — Meteorologia i polityka — Na Widowni Międzynarodowej — Ruch Robotniczy za granicą — Z życia Partii — Wśród książek — Kronika kulturalna.

328

MAŁA KONSTYTUCJA R. P.

tematem obrad Sejmu Ustawodawczego

Po przeszło tygodniowej przerwie, którą wypełniły prace komisyj sejmowych, w dniu 18 bm. Sejm Ustawodawczy R. P. wznowił obrady plenarne.

Trzy uderzenia laski marszałkowskiej oznaczają początek posiedzenia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos w sprawie stenogramu z poprzedniego posiedzenia, poseł Żuławski, po czym Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie Komisji Specjalnej do opracowania projektu ustawy o ustroju władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej, tzw. „Małej Konstytucji".

Z kolei ślubowanie poselskie złożyli posłowie: Lange, Bobrowski i Rzeszut.

W imieniu Komisji Specjalnej do opracowania projektu ustawy o ustroju władz naczelnych R.P. głos zabiera referent, poseł Jarosz (PPS). Mówca, w sposób możliwie zwięzły, a przejrzysty przedstawia zasady projektu, wprowadzającego stałość i trwałość podstawowych zasad prawnych.

Powołana w celu opracowania projektu tej ustawy Komisja Specjalna, w składzie 30 posłów — referuje poseł Jarosz — wyłoniła podkomisję ściślejszą i za podstawę swych prac przyjęła projekt, złożony przez przedstawicieli Klubu Posłów Socjalistycznych (Polskiej Partii Socjalistycznej) i Klubu Posłów Polskiej Partii Robotniczej. Komisja wzięła też pod uwagę projekt Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz projekt uchwalony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Poseł Jarosz kolejno przedstawia następnie poszczególne artykuły projektu, omawiając i objaśniając charakter i znaczenie każdego artykułu. (Zarys projektu podaliśmy we wczorajszym „Głosie Ludu").

Omawiając następnie prace Komisji Specjalnej, poseł Jarosz oświadcza, że oprócz projektu Małej Konstytucji, złożonego przez Kluby Poselskie PPS i PPR, na którym opiera się główny projekt Komisji — przedłożony był również projekt PSL. Lakoniczny ten projekt składał się z pięciu artykułów i nie ma w nim właściwie żadnych szczególnych dyspozycji, oprócz postanowienia, że do czasu uchwalenia nowej konstytucji, obowiązuje Konstytucja Marcowa. Jedynie art. 3 tego projektu przewiduje sprawowanie nadzoru nad organami samorządowymi przez Państwową Radę Samorządową pod przewodnictwem ministra administracji publicznej. Ponieważ projekt posłów Klubu PSL żadnych nowych momentów do projektu nie wnosi — Komisja Specjalna, biorąc pod uwagę cały materiał, jaki jej został przedłożony — oparła się na projekcie partyj robotniczych.

Do referowanego projektu Małej Konstytucji Klub posłów PSL wniósł szereg poprawek. Większość Komisji ustosunkowała się negatywnie do poprawek przedstawicieli PSL, stojąc na stanowisku, że w życiu państwowym i społecznym zaszły tak daleko idące zmiany, których nie przewiduje Konstytucja Marcowa, że projekt „Małej Konstytucji" musi wyraźnie uwzględnić te zmiany, i dostosować się do naszego rzeczywistego życia publicznego. W zakończeniu referent prosi Sejm o przyjęcie i uchwalenie przedstawionego projektu ustawy.

Dyskusja nad sprawozdaniem

Po przemówieniu sprawozdawcy, posła Jarosza, Marszałek otworzył dyskusję nad projektem Komisji Specjalnej o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszy zabrał głos poseł Nadobnik (PSL). W imieniu posłów Klubu PSL mówca zgłasza tymczasową ustawę konstytucyjną, składającą się z pięciu artykułów. Klub Poselski PSL uważa, że należy podtrzymać w całej pełni przepisy Konstytucji, regulując tylko dwie sprawy: 1) przekazanie kompetencji Senatu Sejmowi Ustawodawczemu oraz 2) powołanie Państwowej Rady Samorządowej dla sprawowania zwierzchniego nadzoru nad organami samorządów wszystkich stopni.

Z kolei zabrała głos posłanka *Kłuszyńska* (PPS). Treść Konstytucji, stwierdza posłanka — jest podstawową rzeczą, ale jeszcze większe znaczenie ma fakt, kto jest strażnikiem wykonywania tej Konstytucji.

Przechodząc do omówienia projektu Małej Konstytucji, posłanka Kłuszyńska stwierdza, że dzisiejsza rzeczywistość nie buduje zamków na lodzie. Dziś budujemy na realnych podstawach, na doskonale przemyślanym planie. To wszystko, co w historycznym Lublinie 1918 roku było dążeniem ówczesnego rządu — to wszystko dopiero dziś realizuje się w pełni.

Cztery czynniki będą działały w Polsce: Sejm Ustawodawczy, Prezydent Rzeczypospolitej, Rada Państwa i Rząd. Te cztery czynniki muszą działać w zgodzie i w porozumieniu. Nie ma w tej chwili ani miejsca, ani czasu na wzajemne użeranie się i na wzajemne przeszkadzanie sobie w tym wielkim dziele, którego przecież trzeba dokonać.

Reasumując, posłanka Kłuszyńska oświadcza, że Klub Parlamentarny Polskich Socjalistów głosować będzie za przedłożonym przez większość Komisji Specjalnej projektem Małej Konstytucji.

Poseł Frankowski (Klub Katolicko - Społeczny) stwierdza, że posłowie Klubu Katolicko - Społecznego brali żywy udział w pracach Komisji Specjalnej. Mówca zapowiada swój pozytywny stosunek do przedłożonego projektu, za którym posłowie jego Klubu będą głosowali.

Marszałek udziela głosu posłowi *Langerowi* ze Stronnictwa Ludowego. Mówca omawia ogólnie wnioski mniejszości, których heroldem jest Klub Poselski PSL i określa, iż noszą one charakter negacji, wobec czego Klub mówcy będzie głosował przeciwko tym poprawkom. Projekt ustawy — zdaniem posła Langera — zmierza do utrwalenia podstaw demokracji ludowej.

Następnie Marszałek Kowalski oznajmia, iż wpłynął wniosek Klubu Posłów PPS i PPR o skreślenie art. 17 projektu, omawiającego rolę kancelarii cywilnej Prezydenta.

Po krótkiej przerwie w imieniu Klubu PPR przemawia poseł tow. Kliszko. (Przemówienie tow. Kliszko podajemy oddzielnie w całości).

Poseł Gross (PPS) zestawia projekt Małej Konstytucji, przedstawiony przez Komisję z projektem PSL. Autorzy projektu PSL widzą zaszłe przemiany w sposób czysto zewnętrzny. Dostrzegają tylko, że nie ma już w Polsce Senatu i że zagadnienie samorządu wymaga odrębnego uregulowania.

Na szczególne podkreślenie — mówi poseł Gross — zasługuje nowa instytucja Rady Państwa, stwarzająca dodatkowe gwarancje praworządności oraz poszanowania praw obywateli. Klub nasz jest zdania, że instytucja ta powinna mieć swój aparat wykonawczy. Tym też tłumaczy się poprawka Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów, zmierzająca do skreślenia art. 17 projektu, głoszącego, że kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej jest zarazem organem pomocniczym Rady Państwa.

Poseł *Chajn* (Stronnictwo Demokratyczne) oświadcza, że Klub jego będzie głosował za projektem, zgłoszonym przez większość Komisji Specjalnej. Projekt ten, jest projektem, świadczącym o sile demokracji polskiej, i o zwycięstwie nad wszystkimi wstecznymi siłami, działającymi w Polsce.

Poseł *Oleszczak* (PSL „Nowe Wyzwolenie") stwierdza w imieniu swego Klubu, że będzie głosował za przyjęciem Małej Konstytucji w brzmieniu, przedstawionym przez Komisję.

Po przemówieniach projekt Małej Konstytucji odesłano do Komisji.

Następnie na wniosek posła Grossa (PPS), występującego w imieniu Komisji Regulaminowej Izba uchwaliła zmianę art. 8 Tymczasowego Regulaminu Obrad Sejmu Ustawodawczego — mówiącego o wysokości diet poselskich.

Marszałek Kowalski prosi następnie Izbę o desygnowanie posłów do poszczególnych Komisyj, których skład będzie zatwierdzony na następnym posiedzeniu, po czym poseł Albrecht wnosi o powołanie Specjalnej Komisji Poselskiej dla rozpatrzenia projektu ustawy amnestyjnej.

Po przyjęciu przez Izbę proponowanego przez tow. posłą Albrechta składu Komisji, Klub Poselski Stronnictwa Ludowego zgłasza wniosek nagły w sprawie dostarczenia dla rolników nawozów sztucznych na okres wiosenny. Wniosek jako nagły skierowany zostaje do Komisji.

Klub Poselski SL zgłasza dwa dalsze wnioski: w sprawie przystępnego wydania dla szkół tekstu Manifestu Lipcowego PKWN i broszurki o KRN, oraz w sprawie przystąpienia przez władze do wydawania dowodów osobistych obywatelom R. P.

Również i te wnioski skierowane zostały do Komisji, po czym Marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na środę, dnia 19 bm. na godz. 17.

Demokratyczne tradycje konstytucyjne i nowe elementy ustrojowe

łączy w sobie projekt Małej Konstytucji

Przemówienie posła tow. Zenona Kliszko w imieniu Klubu Poselskiego PPR

Wysoka Izbo!

Jednym z głównych, a zarazem najbardziej odpowiedzialnych zadań obecnego Sejmu jest opracowanie i uchwalenie nowej Konstytucji. Wykonanie tego zadania wymaga czasu dla dokładnego sprecyzowania w normach konstytucyjnych wszystkich zmian ustrojowych i politycznych, które od września 1939 roku kształtowały profil nowej rzeczywistości. Konstytucja bowiem nie jest zwykłą ustawą, którą można szybko zmienić lub uzupełnić, jeśli po jej uchwaleniu dostrzegło się w niej błędy i braki. **Konstytucja winna być dla każdego narodu wielkim kodeksem podstawowych zasad ustrojowych: najwyższym prawem, źródłem wszelkiego prawa.**

Zanim wykonamy tę wielką pracę w dziedzinie skodyfikowania nowego układu sił politycznych, społecznych i gospodarczych, której dojrzałym owocem będzie nowa konstytucja, musieliśmy przystąpić do umocowania spraw, warunkujących normalne funkcjonowanie maszyny państwowej z chwilą ukonstytuowania się Sejmu Ustawodawczego. Czynimy to dlatego, ponieważ w ciągu ostatnich siedmiu lat zaszły tak głębokie przeobrażenia w każdej dziedzinie naszego życia, że konstytucja marcowa, uchwalona przed 26 laty, nie może już być praworządnym regulatorem w zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja Marcowa, wzięta w całości, stanowi już zamknięty rozdział w historii naszego prawa konstytucyjnego, rozdział, do którego odnosimy się z należytym zrozumieniem i szacunkiem. Wypływa to stąd, że uznajemy ciągłość tradycji demokratycznych w naszym ustawodawstwie, nie stoimy jednak w miejscu, a na nowej drodze rozwojowej kroczymy milowymi krokami. W naszej przeszłości — bliższej i dalszej — widzimy z całą ostrością to, co było cenne, postępowe, demokratyczne. Widzimy jednocześnie to wszystko, co pchało naród w przepaść.

Realna wielkość narodu warunkowana jest m. inn. tym, że jego świadoma i przodująca warstwa potrafi obiektywnie oceniać własną przeszłość historyczną, z której wyprowadza jedynie słuszną drogę działania na dziś i na jutro.

W czasach niewoli hitlerowskiej Konstytucja Marcowa była jednym z instrumentów walki o polityczną świadomość narodu, wytyczała bowiem linię podziału między demokracją polską a obozem londyńskim.

Nasza Partia — **Polska Partia Robotnicza** — stwierdzała wyraźnie w deklaracji programowej „O co walczymy", wydanej w listopadzie 1943 r.:

„Rząd emigracyjny, wyłoniony przez przypadkowo zebrane na emigracji elementy, opierający się na antydemokratycznej, nielegalnej i nieuznanej przez naród ozonowej konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., nie może być powołany do realizowania ustroju demokratycznego w Odrodzonej Polsce".

W dwa miesiące później Krajowa Rada Narodowa w Manifeście, skierowanym do narodu, stanęła również na gruncie Konstytucji Marcowej.

Odtąd Konstytucja Marcowa, zwalczana i spychana, nie tylko przez sanacyjnych pogrobowców, lecz również p. Mikołajczyka i jego ludzi, stała się sztandarem walki o praworządność demokratyczną, walki przeciw wynicowaniu i wypaczaniu polskiej myśli politycznej przez faszystowską sanację i jej emigracyjnych spadkobierców.

Walcząc w okresie okupacji o przywrócenie Konstytucji Marcowej, nie zapominaliśmy o tym, w jakich warunkach została ona uchwalona — pod naporem wzrastającej ofensywy ówczesnego obozu reakcji. Nie zapominaliśmy i nie zapominamy o tym, że Konstytucja Marcowa była rezultatem ustępliwości i cofania się sił demokratycznych, że nie wprowadzała egzekutywy dla ochrony jej przepisów i urządzeń demokratycznych. Widzimy również jej burżuazyjno - liberalny charakter, **dostrzegamy w niej również te szczeliny, przez które utorowała sobie drogę sanacyjna Konstytucja Kwietniowa.**

Toteż na nowym etapie historii Konstytucja Marcowa, jako całość nie może już wystarczać, w jej ramach nie mieści się to, co jest nowe w naszej rzeczywistości. W naszej pracy nad kodyfikacją zasad ustrojowych Polski Ludowej nawiązujemy do demokratycznych założeń Konstytucji Marcowej. **Czerpiemy z niej to, co stanowi o naszej ciągłości konstytucyjnej i co wytrzymało twardą próbę historii ostatnich 26 lat.**

Wysoka Izbo! Przedłożony na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej, Klub Poselski Polskiej Partii Robotniczej podtrzymuje w całej rozciągłości.

Gdy myślą nawrócimy do owego Sejmu Ustawodawczego po pierwszej wojnie światowej, który na swoim pierwszym posiedzeniu uchwalił tzw. Małą Konstytucję, to musimy stwierdzić, że opracowanie i uchwalanie naszego projektu Małej Konstytucji odbywa się w całkiem odmiennych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych, niż 27 lat temu.

Po wyzwoleniu kraju spod inwazji hitlerowskiej przeprowadziliśmy reformy społeczno - gospodarcze, które nadały polskiej rzeczywistości nowy charakter, nowy sens. Reforma rolna, unarodowienie przemysłu, unicestwiły bazę materialną — kartele, monopole i latyfundia, z których wyrasta polityczna siła wielkich kapitalistów i obszarników.

Po pierwszej wojnie światowej panującym systemem gospodarczym w Polsce był system gospodarki wielkokapitalistyczno - obszarniczej. Był to zarazem system najbezwzględniejszego wyzysku ludzi pracy. W ślad za tym za udział w strajkach i demonstracjach przelewana była krew robotników na ulicach Zagłębia i Łodzi. System ten znalazł swoje odbicie w składzie socjalnym posłów na ówczesny Sejm Ustawodawczy. Pan **Eustachy Sapieha** w swojej książce „Konstytucja racji stanu", krytykując bardzo ostro zasadę pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, stwierdził, że „wybory do pierwszego sejmu, wybranego na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej, dały nadspodziewane rezultaty". W czym się wyrażają dla p. Sapiehy te „nadspodziewane rezultaty"? — W statystyce pierwszego Sejmu Ustawodawczego. Okazuje się bowiem, że było w tym Sejmie piętnastu większych właścicieli rolnych, 60 rolników mniejszej własności, 6 techników, 20 duchownych, 24 wielkich przemysłowców i handlowców, 44 urzędników, 35 prawników, 26 robotników i 3 lekarzy. Powyższą statystykę p. Sapieha, spec od zagadnień ustrojowych typu monarchistycznego, zaopatruje z głębi serca płynącym wykrzyknikiem: „Czyż można sobie wyobrazić lepszy skład Sejmu?"

Obecny Sejm Ustawodawczy posiada znacznie „gorszy" skład socjalny posłów, ponieważ wielki obszarnik i wielki kapitalista zostali posłani na emeryturę i w życiu politycznym Polski Ludowej nie mają żadnego wpływu i żadnego znaczenia.

Następnym decydującym momentem, określającym odmienność naszej sytuacji politycznej, w porównaniu z sytuacją po pierwszej wojnie światowej, jest fakt, zacieśniającej się od trzech lat jedności klasy robotniczej, jednolitego działania obu partii robotniczych — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. **Bez przesady można stwierdzić, że jedność działania klasy robotniczej należy do przełomowych momentów w historii politycznej narodu polskiego.**

Po pierwszej wojnie światowej głębokie rozdarcie wewnątrz klasy robotniczej rzuciło ponury cień na naszą drugą niepodległość. Na skutek tego rozdarcia załamały się w pierwszym okresie drugiej niepodległości wyzwoleńcze dążenia polskich mas ludowych.

Co najbardziej wyróżnia obecny okres, w porównaniu z okresem sprzed 26 lat, to ustalenie przez obóz demokracji polskiej wspólnej drogi działania, w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski. Nasz Sejm Ustawodawczy wyszedł z wyborów, w których podstawowe stronnictwa demokratyczne wystawiły jedną listę kandydatów w każdym okręgu wyborczym i ramię przy ramieniu walczyły dla osiągnięcia wspólnego zwycięstwa.

W ówczesnym sejmie ławy poselskie lewicy i środka były skłócone, rozbite, pozbawione wspólnej linii działania w najważniejszych zagadnieniach i sprawach. Jeśli spotykały się czasem we wspólnym głosowaniu, to miało to charakter raczej przypadkowy. Natomiast ławy poselskie prawicy, nawet o dość szerokim wachlarzu, były zwarte, skonsolidowane w obronie swoich klasowych interesów. Toteż każdy ostrzejszy wniosek lub protest, zgłaszany na plenum przez lewicę, witał szyderczy, urągliwy śmiech prawicowych posłów.

Wystarczy zajrzeć do diariusza sejmowego z tego okresu, aby przekonać się, jaki klimat tam panował, co było przedmiotem troski ówczesnego sejmu, kto w nim odgrywał decydującą rolę.

Wysoka Izbo! Te wszystkie doświadczenia i nowe momenty, które omawiałem, znalazły swoje odbicie nie tylko w układzie politycznym nowego Sejmu Ustawodawczego, lecz również w przedłożonym projekcie ustawy konstytucyjnej o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej. **Normy konstytucyjne w przedłożonym projekcie ustawy mają nie tylko formalnie demokratyczny charakter, lecz są nasycone treścią społeczno-polityczną.**

Już pierwszy artykuł omawianego projektu ustawy, zanim został sformułowany w normę prawną, pisany był krwią najlepszych synów klasy robotniczej, najlepszych synów narodu w walce o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego, o Polskę Ludową, urzeczywistnienie wielkich reform społecznych i gospodarczych. W walce o realizację reformy rolnej ginęli najofiarniejsi członkowie Polskiej Partii Robotniczej, dzieląc wspólnie z bratem od pługa ziemię obszarniczą, zakładają wspólnie z nim pierwsze zręby pod nowy ustrój, wolny od ucisku politycznego i gospodarczego wielkich posiadaczy ziemskich.

Ofiarna praca polskiego robotnika, polskiego technika i inżyniera nad dźwignięciem z ruin fabryk, hut, kopalń, dworców i linii kolejowych, portów i mostów, zakreśliła realne granice nowego ustroju społeczno - gospodarczego. Walka o wzrost produkcji i wydajności pracy jest jednocześnie walką o umocnienie fundamentów ustrojowych Polski Ludowej.

Przedłożony projekt ustawy w historii polskiego prawa konstytucyjnego jest pierwszą próbą stopienia w jedną logiczną, zwartą całość dwóch elementów: demokratycznych tradycji konstytucyjnych oraz nowych elementów ustrojowych, wyrastających z głębokich przeobrażeń społecznych i gospodarczych. W oparciu i nawiązaniu do podstawowych założeń Konstytucji Marcowej omawiany projekt kodyfikuje nowy układ sił politycznych i społecznych, nadaje normę konstytucyjną nowym elementom ustrojowym. Usuwa on wewnętrzną sprzeczność, istniejącą w dotychczasowych ustawach konstytucyjnych, sprzeczność między normą prawną a realnym układem sił politycznych i społecznych, dla uregulowania którego norma została stworzona.

Sprzeczność tę usunięto bądź przez wlanie nowej treści społeczno - gospodarczej w starą normę konstytucyjną, bądź przez sformułowanie nowej normy dla nowych treści konstytucyjnych. Stało się to możliwe, dzięki nowej rzeczywistości, rozwijającej się na bazie zrealizowanych reform społecznych. **Dopiero nowa rzeczywistość, uwolniona od politycznej władzy wielkich kapitalistów i wielkich obszarników, warunkuje tworzenie norm konstytucyjnych, które będą demokratyczne, nie tylko pod względem formy, ale i treści.**

Weźmy normę konstytucyjną, która mówi, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu, a najwyższymi organami władzy narodu są w zakresie ustawodawstwa — Sejm, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent i rząd, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądownictwo. W Konstytucji Marcowej norma ta miała deklaracyjny charakter, była manifestacją zasad formalnej demokracji. Inaczej być nie mogło, ponieważ władza zwierzchnia należała do narodu, tylko w papierowych przepisach konstytucji. W rzeczywistości cała władza spoczywała w rękach obszarników, kapitalistów i aparatu, który na co dzień służył ich interesom. Masy ludowe pozbawione były jakiegokolwiek udziału we władzy. **W przedłożonym projekcie ustawy konstytucyjnej norma ta stała się normą demokratyczną co do formy ducha i treści.**

To samo odnosi się do urządzeń konstytucyjnych, przedłożonych w projekcie ustawy. Chociaż zakres ich działania określają artykuły Konstytucji Marcowej, to jednak treść tych urządzeń — a więc urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i rządu, odznacza się znacznie większą konsekwencją demokratyczną, niż to było w 1921 r.

(Dokończenie na str. 4)

TRAGEDIA GRECJI

Kraj pod władzą faszystów i gestapowców

W związku z przebywaniem komisji ONZ w Grecji znany publicysta francuski Wiktor Ledne w artykule zamieszczonym w „Démocratie Nouvelle" daje obraz rozwoju sytuacji w Grecji pod okupacją angielską od czasu zakończenia wojny do wybuchu obecnej wojny domowej. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w skrócie.

„Grecja" — wyraził się kilka miesięcy temu Winston Churchill — „jest ostatnim demokratycznym krajem we wschodniej Europie". Wiedzieliśmy, że Churchill był zawsze doskonałym humorystą, ale zdaje się — nigdy nie wykorzystał on swego talentu w tak świetny sposób. Gdyby bowiem Grecja miała rzeczywiście odpowiadać określeniu pana Churchilla — należało by w ogóle zwątpić w demokrację. W rzeczywistości rządy, które następowały po sobie w Atenach od grudnia 1944 r., tj. od chwili interwencji armii angielskiej w Grecji — są coraz bliższe faszyzmu, a naród grecki przeżywa prawdziwą tragedię.

Grecki ruch oporu

Aby zrozumieć sytuację w tym kraju, należy przynajmniej pokrótce przypomnieć, czym był grecki ruch oporu. Naród grecki prowadził zwycięską wojnę przeciw najeźdźcy włoskiemu, która zyskała mu podziw Europy. Później, zalany okupacją niemiecką, prowadził w dalszym ciągu bohaterską walkę. Narodowy front wyzwoleńczy EAM (Ethnikon Apeleftherolikon Métopon) zapuścił od września 1941 r. mocne korzenie w kraju. Założycielami jego byli bojownicy lewicy: komuniści, socjaliści, republikanie, lewe skrzydło liberałów i ludowcy, którzy już przedtem toczyli podziemną walkę przeciwko dyktaturze gen. Metaxasa.

Równolegle z walką polityczną organizuje EAM Ludową Armię Wyzwolenia Narodowego: ELAS. Te zbrojne siły ruchu oporu, wykorzystując górzysty charakter kraju, odnoszą znaczne sukcesy. Partyzantka ELAS działa wszędzie, w Tracji, w Macedonii, w Epirze, w Tessalii, na Peloponezie i na wyspach. ELAS przerywa i zagraża nieustannie liniom komunikacyjnym, oswobadza i organizuje całe okręgi. Z końcem roku 1943, w Epirze, Tessalii, w Macedonii setki wsi żyje pod kontrolą EAM.

Najpoważniejsza organizacja bojowa

EAM był bezsprzecznie najpoważniejszą organizacją podziemną narodu greckiego. Obok niego istniały tylko drobne grupki, jak np. EDES pułkownika Zervasa, EKKA („Narodowo Społeczna Liga Wyzwolenia") i PAO, złożona niemal wyłącznie z byłych oficerów monarchistów. Wszystkie one nie miały jednak nigdy charakteru organizacji masowych.

EAM był jednak nie tylko ruchem wyzwolenia narodowego, ale zarazem ruchem walki o postęp społeczny. Jego dewiza było „zjednoczenie wszystkich Greków celem wyzwolenia narodowego i zdobycia władzy dla ludu".

Postawienie problemu na takiej płaszczyźnie, było uderzeniem skierowanym nie tylko we władze okupacyjne, ale także w grupę emigracyjnych polityków greckich, skupionych wokół zbiegłego do Kairu rządu królewskiego. Uderzało również w politykę imperializmu brytyjskiego, który miał za sobą blisko stuletnią tradycję mieszania się do życia gospodarczego i politycznego Grecji. W istocie rzeczy Anglia od dziesiątków lat kieruje losem politycznym Grecji i narzuca jej królów. W angielskim posiadaniu są zarazem wszystkie towarzystwa transportowe, elektryczne i kolejowe na Peloponezie oraz liczne przedsiębiorstwa przemysłowe i posiadłości ziemskie.

Zrozumiałe, że w tych warunkach Anglia, wspomagana przez rząd emigracyjny w Kairze, wytężyła swe siły, by drogą potajemnych intryg osłabić groźbę, jaką stanowił EAM dla interesów brytyjskich w Grecji.

Polityka jedności, prowadzona przez EAM, zatriumfowała jednak nad wszystkimi zakusami, a wojska ELAS zajęły czołowe miejsce w bitwie o oswobodzenie terytorium greckiego — przyznała to nawet brytyjska prasa. Nowy szef rządu kairskiego, Papaandreu, musiał po dłuższych targach przyjąć do swego rządu przedstawicieli ruchu oporu i partii komunistycznej.

Angielska interwencja i jej skutki

Reakcja nie zrezygnowała jednak z zamiaru opanowania sytuacji. W chwili, gdy Anglicy wylądowali na terenach oswobodzonych przez siły oporu, reakcjoniści oskarżyli natychmiast EAM, że chce on wyprowadzić w Grecji komunistyczną dyktaturę i podjęli, wspólnie z najgorszymi kolaboracjonistami gwałtowną ofensywę przeciw EAM i ELAS. Grecja pamięta dotychczas krwawe dni grudnia 1944 r.

12 lutego 1945 r. podpisany został w Varkiza koło Aten, układ między EAM a rządem ustanowionym przez Anglików. W układzie tym, zagwarantowanym przez przedstawicieli Foreign Office w Atenach, — zobowiązał się rząd ateński przywrócić ustrój demokratyczny, zagwarantować swobodę poglądów i osobiste swobody obywateli, przeprowadzić amnestię dla przestępstw politycznych, zorganizować armię narodową i oczyścić aparat państwowy ze zdrajców i kolaboracjonistów. Ze swej strony EAM zobowiązał się rozwiązać ELAS i wydać broń w ręce rządu.

Podczas gdy EAM wypełnił skrupulatnie w ciągu 15 dni wszystkie swoje zobowiązania, rząd od pierwszych dni łamie swoje przyrzeczenia, za zgodą i przy pomocy Anglików, którzy utrzymują w Grecji armię okupacyjną w sile 50 do 100 tysięcy ludzi i kontrolują za pośrednictwem swych misji „organizacyjnych" armię, policję i administrację. Pod osłoną angielskich protektorów zorganizowali ateńscy władcy bandy z pospolitych zbrodniarzy i zdrajców. Zaopatrzeni w angielski materiał wojenny, grasowali po całym kraju. Prześladowali i mordowali obywateli podejrzanych o sympatie dla demokratów. W miastach — faszystowskie organizacje, jak na przykład organizacja „X", tropią i zabijają patriotów. Sophianopulos, który jako ówczesny minister spraw zagranicznych podpisał układ w Varkizu, zmuszony był w kilka miesięcy potem oświadczyć: „Gdybym był przypuszczał, że taki użytek zrobi się z broni oddanej przez EAM, nigdybym nie położył mego podpisu pod tym układem".

Agenci gestapo znów na widowni

Pod kierownictwem angielskiej misji wojskowej zreorganizowano armię. Przystąpiono do oczyszczania jej z oficerów ELAS. Wszyscy demokraci zostali usunięci. Ostemdziesięciu sześciu najwybitniejszych oficerów ELAS, a wśród nich jej szefa generała Sourafisa, — deportowano na wyspy morza Egejskiego. Korpus oficerski zapełniono oficerami armii monarchistycznej, których dobra połowa służyła poprzednio w batalionach bezpieczeństwa i nosiła hitlerowski mundur. W podobny sposób została oczyszczona żandarmeria, policja, administracja i sądownictwo — ze wszystkich elementów podejrzanych o demokratyczne tendencje. Ich miejsce zajęli byli kolaboracjoniści. I tak na przykład A. Evert, który był za hitlerowskiej okupacji komendantem policji i gestapowskim oprawcą, oraz Bousakes, który masakrował patriotów w Atenach, stoją po dziś dzień na czele policji ateńskiej.

Przez kraj przeszła niesłychana fala represji. Profesorów uniwersytetu, urzędników a nawet członków kleru, tak wiejskich proboszczów jak i biskupów, usuwano ze stanowisk, więziono, katowano lub mordowano.

Oto bilans białego terroru panującego w Grecji — za okres od podpisania układu w Varkiza do dnia wyborów 31 marca 1946 r.:

11.416 — zamordowanych demokratów.

150.000 — aresztowanych członków ruchu oporu.

6.000 — skazanych na więzienie.

9.000 — zdemolowanych lokali organizacji demokratycznych.

W takich to warunkach odbyły się oba akty wyborcze: wybory z 31 marca 1946 r. i plebiscyt z 1 września ubiegłego roku.

Z wyborów tych wyszedł rząd typowo faszystowski.

Tuż po swym utworzeniu — rząd Tsaldarisa powołał na nowo do życia osławiony „Komitet Bezpieczeństwa" dyktatora Metaxasa i zarządził masowe deportacje na wyspy morza Egejskiego.

Pod nazwą „ustawy o środkach nadzwyczajnych" wprowadził rząd dnia 17 czerwca 1946 r. przepisy, znoszące swobody obywatelskie, jako „niebezpieczne dla porządku publicznego". Rozwiązał grecką centralę Związków Zawodowych i pozbawił ją wybranego swobodnie pod kontrolą Światowej Federacji Związków Zawodowych, zarządu. W miejsce tego zarządu powołał byłych kolaboracjonistów lub agentów-prowokatorów. Wyczyny monarchistycznych band wzmagały się.

Rzecz jasna, że taka seria prowokacji, zbrodni i nieustannego obrażania demokratycznych uczuć narodu greckiego, musiała w końcu doprowadzić do rozpalenia wojny domowej.

Podstawowym warunkiem zapanowania demokracji i pokoju w Grecji, jest wycofanie angielskich wojsk okupacyjnych, które stanowią jedyną podporę faszystowskich władców Grecji.

Napięcie polityczne w Japonii

Masy robotnicze domagają się dymisji rządu Yoshida

Reakcyjna polityka rządu japońskiego, zmierzająca do storpedowania wszelkich prób demokratyzacji Japonii, wywołała oburzenie najszerszych warstw społeczeństwa. Wyrazem rosnącego niezadowolenia były masowe demonstracje w końcu stycznia i ogłoszenie strajku generalnego na dzień 1 lutego br. Fakty te wykazały niepopularność rządu Yoshida i wywołały poważny niepokój amerykańskich władz okupacyjnych.

Od chwili zakończenia wojny reakcja japońska, korzystająca z poparcia władz okupacyjnych, dążyła do umocnienia swych pozycji politycznych i gospodarczych. Jednym ze środków, zmierzających do tego celu było przeprowadzenie w kwietniu roku ub. wyborów do parlamentu. Przeprowadzone one zostały wbrew opinii partii demokratycznych i przyniosły dwóm partiom reakcyjnym: liberalnej i „postępowej" poważną większość w parlamencie. „Parlament" ten zatwierdził na nowo reakcyjną konstytucję z 1889 r.

Równocześnie rząd japoński przystąpił do umocnienia swych pozycji gospodarczych. W tym celu gabinet Yoshida opracował plany powojennej rekonstrukcji Japonii. Zgodnie z tym planem, cały ciężar przebudowy gospodarczej miał spocząć na barkach klasy robotniczej. Rząd wydał szereg drastycznych zarządzeń w sprawie redukcji robotników i zachowania głodowych płac.

Dopiero ostre sprzeciwy japońskich związków zawodowych i masowe strajki, zorganizowane w październiku roku ub. zmusiły rząd Yoshida do zahamowania rozpędu antyrobotniczej ofensywy. Niebawem jednak rząd wznowił ofensywę ze wzmożoną siłą.

Odpowiedzią na to była fala strajków, które poza żądaniami natury gospodarczej wysuwały szereg postulatów politycznych. Pod hasłem zmiany rządu i utworzenia rządu demokratycznego odbył się zorganizowany przez Zjednoczony Komitet Walki Zw. Zawodowych strajk generalny, w którym wzięło udział ok. 2 i pół miliona robotników i pracowników. Strajk poparło szereg organizacji zawodowych, w tej liczbie Narodowy Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych, liczący ponad 1.700 tys. członków.

Walka klasy robotniczej z reakcją japońską staje się coraz ostrzejsza. Napięcie polityczne w Japonii staje się coraz bardziej silne, zmierzające do rozwiązania obecnego parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Według ostatnich wiadomości z Tokio, okupacyjne władze amerykańskie, celem rozładowania atmosfery politycznej, zarządziły rozwiązanie obecnego parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów w dniu 25 kwietnia.

50 tysięcy przyczyn

dla których trzeba czekać na ubranie

Dziennik londyński „Daily Worker" zamieszcza artykuł pod powyższym tytułem, w którym rozważa przyczyny trudności, z jakimi walczy dziś angielski przemysł tekstylny. Autor pisze:

„Dlaczego dziś, w dwa lata niemal po zakończeniu wojny, półki sklepów z materiałami są wciąż jeszcze na wpół puste?

Odpowiedź jest prosta: ponieważ przemysłowi wełnianemu brak 50.000 robotników.

Wizyta w Yorkshire, tradycyjnym ośrodku angielskiego przemysłu wełnianego, poucza nas, że fabryki są doskonale zaopatrzone w surowiec, ale nie mogą znaleźć rąk do pracy, specjalnie w działach, zatrudniających mniej wykwalifikowanych pracowników.

A tymczasem w okręgu tym i w okolicy znajduje się kilkadziesiąt tysięcy kobiet, które z powodzeniem mogłyby być zatrudnione w tym przemyśle, gdyby nie odstraszały ich złe warunki pracy. Nawet spośród zatrudnionych kobiet — 28.000, przeważnie zamężnych, pracuje tylko część dnia, często w godzinach wieczornych. Związki zawodowe walczą z tym zjawiskiem, twierdząc, że gdyby stworzono przy fabrykach żłóbki dla dzieci, kobiety te mogłyby pracować normalnie, z korzyścią tak dla przemysłu jak i dla swego zdrowia.

Ale angielski przemysł wełniany jest pod każdym względem ogromnie zacofany. Urządzenia techniczne są przestarzałe, a ich odnowienie napotyka na trudności, ponieważ angielski przemysł maszynowy woli pracować na eksport niż na wewnętrzne potrzeby. Oczywiście pociąga to za sobą niewygody i złe warunki pracy dla robotników.

Poza tym płace, obliczane wedle skomplikowanego i nieprzejrzystego systemu, są najniższe ze wszystkich gałęzi przemysłu, a przy tym szczególnie krzywdzące dla kobiet, które stanowią przeważną ogromną większość pracowników w tym przemyśle. Dalszą ważną przyczyną jest zły system szkolenia pracowników, tworzący specjalności o charakterze tak zwanej „ślepej uliczki" to znaczy, nie dający robotnikowi możności opanowania szerszych zagadnień produkcji, a tym samym awansu.

Wszystko to razem wzięte, wraz z brakiem nowoczesnych urządzeń społecznych na terenie fabryk, sprawia, że młodzi, a nawet i starzy pracownicy wolą kierować się do innych gałęzi przemysłu".

„Internacjonalista" szkockiego obrządku

jako sojusznik p. Schuhmachera

Ostatnio na łamach tygodnika „Torward", wystąpił z gwałtownych atakiem przewodniczący szkockiej Partii Pracy — p. Shaw, wygłaszając szereg niezwykłych i paradoksalnych — z naszego punktu widzenia — poglądów.

Pan Shaw, jak gdyby natchniony niedawną wizytą Kurta Schuhmachera w Anglii — twierdzi — ni mniej, ni więcej — że postanowienia poczdamskie były „tragiczną pomyłką" i protestuje stanowczo przeciwko przyznaniu Ziem Zachodnich Polsce, a Zagłębia Saary — Francji. P. Shaw uważa, że nasze Ziemie Odzyskane zostały oddane tylko pod czasową administrację Polsce, zaś niegrzeczni Polacy ośmielili się „zaanektować" te obszary i za zgodą p. Bevina przystąpili do wysiedlania Niemców.

Szkocki labourzysta jest mocno niezadowolony, że p. Bevin w przemówieniu z dnia 21 lutego ub. r. wyraził zgodę na utrzymanie granic polskich nad Odrą i Nisą. „Gdyby p. Bevin — pisze Shaw — wykazał w tej sprawie choć jedną setną energii, zużytej na obronę interesów brytyjskich w kwestii Triestu, nie doszłoby do aneksji przez Polskę wschodnich ziem niemieckich, Niemcy byłyby uratowane, a Wielka Brytania nie ponosiłaby odpowiedzialności za rozbiór Niemiec".

Pocieszmy się, że nie tylko Polska ściąga na siebie gromy potępienia ze strony p. Shawa. Taką samą wrogością zionie on ku Francji, którą pomawia o „zamiary agresywne" wobec Niemiec i dlatego oponuje przeciwko uwzględnieniu żądań francuskich co do Saary.

Politykę p. Bevina względem Niemiec nazywa p. Shaw „szaleńczą", a to „szaleństwo" uniemożliwi — jego zdaniem — powstanie „pokojowych demokratycznych Niemiec". Podczas wyborów w Niemczech — podkreśla p. Shaw — najwięcej głosów otrzymała partia, która wysunęła hasło odzyskania ziem utraconych. A z tego wniosek, że „pierwszym żądaniem państwa niemieckiego, jeżeli poczuje się znów silne, będzie żądanie zwrotu utraconych terenów i żądanie to będzie słuszne" (!)

P. Shaw martwi się ogromnie, że na skutek polityki, prowadzonej przez sojuszników w Niemczech, jest rzeczą wątpliwą, czy Niemcy będą mogły w ogóle istnieć jako państwo cywilizowane. A poza tym „zbytnie obniżenie poziomu życiowego w Niemczech pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej w całej Europie na przeciąg wielu generacji". W konkluzji p. Shaw domaga się od Labour Party, by wywarła na rząd brytyjski, a w szczególności na p. Bevina, nacisk, celem zrealizowania na konferencji moskiewskiej wysuniętych przez p. Shawa postulatów. A więc — trzeba zmienić wschodnią granicę Niemiec na ich korzyść, Zagłębie Saary pozostawić Niemcom i zastosować wobec Niemców taką politykę gospodarczą, która by pozwoliła na rozwój produkcji niemieckiej. Tego wszystkiego żąda p. Shaw, jako „socjalista" i „internacjonalista", w imię „sprawiedliwości i braterstwa".

Jak widzimy, „socjalizm" i „internacjonalizm" szkockiego obrządku ma wyraz całkiem osobliwy. Labourzysta p. Shaw, orędując jako apostoł szczytnych idei „sprawiedliwości i braterstwa", zdaje się zapominać o tym, że to Niemcy — a nie Polska, czy Francja — rozpętały zbrodniczą wojnę i że Niemcy tę wojnę przegrały. Labourzystowski sojusznik Schuhmacherów i Kuetzów domaga się swoiście pojętej sprawiedliwości tylko dla Niemców i tylko w stosunku do nich przeniknięty jest uczuciami braterstwa.

Nie żywi natomiast tych uczuć ani wobec Polski, ani wobec Francji, które były przecież ofiarami napaści niemieckiej i właśnie w imię sprawiedliwości chcą solidnego zabezpieczenia na przyszłość przed nową agresją. Choćby dla tego, by usunąć możliwość nowej wojny, której wyniki przysporzyłyby p. Shawowi owych „braterskich" zmartwień i kłopotów. P. Shaw wyraźnie igra z ogniem, podsycając niefortunnym adwokatowaniem i tak potężne odwetowe pragnienia Niemców.

Tego rodzaju wystąpienia nie mogą, oczywiście, przynieść korzyści ani sprawie pokoju, ani stabilizacji stosunków międzynarodowych, ani — samym Niemcom, tak gorąco przez p. Shawa umiłowanym.

Szkockie ekstrawagancje p. Shawa pozostaną jako jeszcze jeden przykład... ZACMIENIA UMYSŁOWEGO, spotykanego niekiedy, gdy chodzi o sprawę niemiecką.

B. D.

Demokratyczny z ducha i treści

jest projekt Małej Konstytucji

Dokończenie przemówienia posła tow. Zenona Kliszko

Do Sejmu Ustawodawczego wybrani zostali w przeważającej większości posłowie, oddani sprawie ludu, wypróbowani bojownicy o wyzwolenie polityczne i społeczne polskiej klasy robotniczej, robotnicy od warsztatu, chłopi od pługa.

Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, wybranego przez ten Sejm, wciela demokratyczny charakter nowego ustroju i stoi na straży urządzeń demokratycznych i zdobyczy ludu.

Rząd jest organem, który powołany przez Prezydenta i obdarzony zaufaniem Sejmu, służy sprawie demokracji, realizuje jej dążenia, umacnia jej podstawy.

W nowej rzeczywistości tkwi przyczyna, że przedłożony Wysokiej Izbie projekt ustawy wprowadza takie urządzenia konstytucyjne, które powierzają rzeczywistą władzę i Sejmowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej, i rządowi. Wszystkie te czynniki obdarzone są realną i silną władzą, ponieważ w swojej działalności konstytucyjnej opierają się o demokratyczne normy prawne co do formy i co do treści.

Oto, dlaczego Sejm jest rzeczywistą władzą konstytucyjną i ustawodawczą, gdy suwerenny stał się naród polski, wyzwolony z pęt ekonomicznych.

Oto, dlaczego Prezydent Rzeczypospolitej może być rzeczywistym czynnikiem władzy w państwie, bez obawy, która zaciążyła nad Konstytucją Marcową, że jego władzę przeciwstawi się Sejmowi.

Oto, dlaczego rząd może być silny obok Sejmu i Prezydenta, gdyż opiera się na tych samych podstawach i służy tym samym celom.

Dopiero ustrój demokracji ludowej stworzył warunki dla rzeczywistej i harmonijnej współpracy, Sejmu, Prezydenta i rządu, gdyż ich działalność wyrasta ze wspólnej podstawy i zmierza do tych samych celów. W demokracji ludowej nie ma społeczno-gospodarczego, a więc i politycznego podłoża, na którym łatwo wyrastałby konflikt między najwyższymi organami Rzeczypospolitej.

Przedłożony projekt ustawy kodyfikuje całkiem nowe momenty ustrojowe, wprowadzając nowe urządzenia konstytucyjne, w postaci Rady Państwa. Jest to stały organ kolegialny, pracujący pod przewodnictwem Prezydenta, wyposażony w określone uprawnienia. Wyrósł on z osiągnięć i doświadczeń naszego tymczasowego parlamentu w okresie okupacji, i pierwszych lat niepodległości — Krajowej Rady Narodowej, której wkład w budownictwie nowej Polski jest tak wielki. Doświadczenie to pokazało, że taki nowy czynnik wśród organów najwyższych jest konstruktywnym elementem, który zasługuje na utrwalenie. Jest to niewątpliwie krok naprzód na drodze usprawnienia polskiego parlamentaryzmu i umocnienia jego autorytetu. Rada Państwa będzie też zwierzchnią władzą nadzorczą hierarchicznego systemu Rad Narodowych, w granicach uprawnień KRN i Prezydium KRN.

Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy określi ustrój i zakres działania najwyższych organów Rzeczypospolitej, do czasu uchwalenia nowej konstytucji. Tym niemniej wybory do Sejmu, wybór Prezydenta i uchwalenie niniejszej ustawy zakończą okres tymczasowości urządzeń ustrojowych. Okres, w który obecnie wkraczamy, nie jest już tymczasowy, oparty jest na zrębach nowego ustroju. Wiele urządzeń, które dziś uchwalamy, obejmie prawdopodobnie Nowa Konstytucja.

Wysoka Izbo! Polska klasa robotnicza wniosła najpoważniejszy wkład w dzieło wywalczenia i utrwalenia nowego ustroju, skodyfikowaniem którego dzisiaj się zajmujemy. Jej wierność sprawie demokratycznej Ludowej Polski jest przypieczętowana krwią najlepszych bojowników sprawy robotniczej na przestrzeni dziesięcioleci i znojnym mozołem milionowych rzesz robotniczych w odbudowie kraju.

Masy chłopskie zadokumentowały swą wierność demokracji ludowej w wieloletniej walce w sojuszu z klasą robotniczą.

Wraz z nimi w jednym szeregu walczyli najlepsi przedstawiciele polskiej inteligencji.

Wierzymy, że Mała Konstytucja stanie się podstawą dla utrwalenia zdobyczy ludowych i ich rozszerzenia, stanie się podstawą dla Wielkiej Konstytucji, która zabezpieczy potrzeby materialne i kulturalne klasy robotniczej, mas chłopskich i inteligencji i utrwali byt państwa.

Toteż Parlamentarny Klub Posłów Polskiej Partii Robotniczej będzie na terenie Sejmu i poza Sejmem dążyć do urzeczywistnienia tych zasad i celów dla dobra mas pracujących, dla siły i wielkości Polski.

Biografia jednego z reżyserów

operujących w Atenach

Agencja Tanjug donosi:

Szef politycznego oddziału ambasady brytyjskiej w Atenach, Balfour 15 lat temu, jako katolicki misjonarz w krajach nadbałtyckich wypełniał powierzone mu zadania. W Finlandii był pastorem protestanckim, na Ukrainie sprawował obowiązki prawosławnego duszpasterza.

W roku 1934 przybywa jako mnich katolicki do Grecji. Po trzech latach awansuje do godności spowiednika króla i odgrywa poważną rolę w kołach politycznych.

Uciekłszy przed Niemcami do Kairu montuje tam wspólny front jugosłowiańskich i greckich zdrajców, poczym obejmuje obecne stanowisko w Atenach.

Oto działalność jednego z reżyserów tragedii narodu greckiego.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Miesięcznik Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej

Już ukazał się Nr 2 (16) z lutego 1947 r. o następującej treści:

A. STEINSBERG: Zagadnienia nowej konstytucji.

E. GARLICKA: Niemieckie zwierciadło.

A. FIDLER: Trwałość koalicji.

E. LIPIŃSKI: Niektóre źródła marnotrawstwa w planowaniu.

K. SOKOŁOWSKI: Reglamentacja spożycia.

P. LUTY: Agraryzm czy industrializacja.

A. KADUSZKIEWICZ: Międzynarodowa Organizacja Handlu.

Kartki z historii socjalizmu:

D. KŁUSZYŃSKA: Tadeusz Reger.

Na horyzoncie:

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia

ST. KOWALEWSKI: Związki zawodowe w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905/6 i w okresie porewolucyjnym.

T. GŁOWACKI: Zagadnienia ustrojowe Chin.

L. BUKOWIECKI: Film jako dokument epoki.

E. CSATO: Dyskusja na temat recenzji.

J. N. MILLER: Polonèza czas ...skończyć.

Z życia partii. — Notatnik referenta.

Spis rzeczy za rok 1946.

CENA NUMERU Zł 20

Redakcja:

Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 m. 24 321

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

Z PRAC IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni, obejmująca swym działaniem województwo gdańskie i pomorskie, wystąpiła do odpowiednich władz z wnioskiem o dopuszczenie sektora prywatnego do handlu wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego w naczyniach zamkniętych.

NAGRODY KULTURALNE M. GDYNI

Miejska Rada Narodowa m. Gdyni na ostatnim swym posiedzeniu na wniosek jednego z radnych, po dłuższej dyskusji uchwaliła ufundowanie 3 nagród za wybitne dzieła literackie, muzyczne i plastyczne. Nagroda literacka wyniesie 100.000 złotych, plastyczna i muzyczna po 50.000 złotych.

BEZPŁATNE KOMPLETY GIER SPORTOWYCH

Zarząd Miejski m. Gdańska, Oddział Wychowania Fizycznego, uruchomił bezpłatne komplety gimnastykl oraz gier sportowych — siatkówki i koszykówki, dostępne dla wszystkich, pragnących poprawić swą formę.

Kursy odbywają się w opalanej sali Gazowni Miejskiej w Gdańsku, pod kierownictwem fachowych instruktorów. Dla kobiet w czwartki od 17 do 19, dla mężczyzn w poniedziałki od 17 do 19.

Zgłoszenia osobiste, telefoniczne lub pisemne przyjmuje Zarząd Miejski, Oddział Wychowania Fizycznego, pokój Nr 208-5, telef. wewnętrzny Nr 111.

DOMY WRACAJĄ DO PRAWOWITYCH WŁAŚCICIELI

Przed wojną Towarzystwo Osiedli Robotniczych pobudowało w Gdyni szereg domów. Obecnie towarzystwo reaktywuje się. Marynarze, którzy przed wojną wpłacili już szereg rat, pragnąc dzisiaj uregulować tę sprawę, proponują wpłatę dalszych rat Zarządowi Miejskiemu. Zarząd Miejski ustosunkował się przychylnie do tej sprawy i zapewnił im objęcie w posiadanie domków, zajmowanych dziś przez przygodne osoby.

PIĘKNY CZYN CECHU SZEWCÓW W GDYNI

Grodzki cech Szewców i Cholewkarzy w Gdyni z okazji rozdania dyplomów mistrzowskich i czeladniczych wystąpił z inicjatywą ofiarowania bucików dla sierot. Piękny ten czyn znalazł entuzjastów i naśladowców, a mianowicie inni szewcy gdyńscy z własnej inicjatywy przynieśli 105 par pierwszorzędnych bucików i taką samą ilość bamboszy. Dar został rozdany sierotom gdyńskim.

KONIE I ROGACIZNA DLA REPATRIANTÓW

Repatrianci, osadzeni na terenie powiatu gdańskiego, otrzymali 4.491 koni i 1.408 krów. Przyczyni się to znacznie do zwiększenia produktywności naszego rolnictwa na Wybrzeżu.

KARTY ŻYWNOŚCIOWE DLA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

W związku ze wstrzymaniem kart żywnościowych dla robotników portowych Ministerstwo Aprowizacji ustaliło, że otrzymywać je oni będą w dalszym ciągu, ponieważ bardzo często są zatrudnieni przez firmy państwowe.

3 MILIONY ZŁOTYCH STRAT WSKUTEK MROZÓW

Straty poniesione w sprzęcie rybackim wskutek złych warunków atmosferycznych, zwłaszcza na terenie Gdyni i Dziwnowa, wynoszą około 3 milionów złotych.

Z TEATROWYCH

TEATRY

MARYNARKI WOJENNEJ, Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — „Szkarłatne Róże" — komedia de Benedettiego z udziałem K. Popławskiej.

DRAMATYCZNY, Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 „Nieboszczyk Pan Pic", sztuka Chapuis w reżyserii J. Merunowicza, z udziałem W. Jarszewskiej i H. Nałacińskiej, dekoracje — Haupta.

KINA

GDYNIA — „Warszawa" — U schyłku dnia.
„Atlantic" — Dni szczęścia.
CHYLONIA — „Promień" — Zapomniana melodia.
SOPOT — „Polonia" — W okowach lodu.
„Bałtyk" — Ciche wesele.
TCZEW — „Wisła" — Zakazane piosenki.
SŁUPSK — „Polonia" — Zakazane piosenki.
LĘBORK — „Fregata" — Gunga Din.
GDAŃSK — „Światowid" — Syn pułku.
GRABOWEK — „Fala" — Daleka droga.
WRZESZCZ — „Bajka" — Górą dziewczęta.
OLIWA — „Polonia" — Elwira Madygan.
PUCK — „Mewa" — Podrzutek.
WEJHEROWO — „Świt" — Twardzi ludzie.

Dorobek naszych portów w świetle odbudowy

Nowoczesny sprzęt i urządzenia przeładunkowe zabezpieczą rentowność i konkurencyjność portów

Ażeby należycie ocenić wyniki pracy w naszych portach, trzeba wziąć pod uwagę to, że w pierwszych dniach stycznia 1946 r. urządzenia portowe pozostawały w stanie nieodpowiadającym wymogom eksploatacji i była cała masa spraw, wymagających jak najszybszego załatwienia czy to w dziedzinie podstaw prawnych, czy w nieusformułowanych jeszcze w ogóle metodach eksploatacji. Ponadto granice portu, w danym wypadku gdańskiego, nie były jeszcze ustalone, co pociągało za sobą najrozmaitsze spory. Brakło również zerwanych przez wojnę kontaktów z zagranicą, co jest rzeczą bardzo ważną, jeśli chodzi o organizację akwizycji, pozyskanie tranzytu i rozwiązanie ważnego zagadnienia konkurencyjności portów.

PIERWSZE WYSIŁKI

W Gdyni znajdowały się 22 dźwigi, w Gdańsku zaś 19, z czego 2 były unieruchomione na skutek katastrofy. Powierzchnia użytkowa magazynów portowych wynosiła w Gdyni 64.903 m kw., Gdańsku zaś 15.382 m kw. z czego 7.500 m kw. zajmowały wojska radzieckie tak, jak i elewatory pierwszy i drugi. Zbiorników naftowych było wtedy uruchomionych zaledwie na 16.000 m. sześc. pojemności, z czego wojsko radzieckie zajmowało 2.500 m sześc. W Gdyni użytkowano nabrzeża betonowe Basenu Zewnętrznego i Basenu Nr I o łącznej długości 5,5 km i w Gdańsku nabrzeża południowe strefy Wolnocłowej, część kanału portowego, nabrzeża górniczego i dworca Wiślanego łącznie około 4 km, prócz tego kilka przystani na nabrzeżach Lenlwki i Kanał Kaszubski.

Całe życie portowe znajdowało się w stanie organizacji. Nic nie było ustalone poza pewnymi przesłankami z ustaw przedwojennych, nie zawsze aktualnych w chwili nowej organizacji życia portowego. Sprawa administracji i granic portowych — jasna i rozwiązana dla Gdyni, w Gdańsku przedstawiała trudności i była długo dyskutowana. Tereny portu gdańskiego były własnością rady portu, gminy miejskiej i właścicieli prywatnych.

W chwili organizacji życia portowego każdy z tych czynników upominał się o swoje prawa. Przyjęto przeto zasadę, według której Główny Urząd Morski został gospodarzem portu i on właśnie rozpoczął pracę, ustalając granicę portu i rozwiązując inne poważne zagadnienia.

GUM — GOSPODARZEM PORTÓW

Granice portu gdańskiego ustalone przy moście na Leniwce, co jednak najprawdopodobniej ulegnie skorygowaniu ze względu na trudności administracyjne i przyszłą rozbudowę. Uprawnień Zarządu Miejskiego w Gdańsku nie rozwiązano definitywnie, odkładając tę rzecz na czas przyszły.

W dalszym ciągu GUM przejął urządzenia przeładunkowe, wydzierżawiając jedynie Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Gdańsku 11 dźwigów i 3 taśmowce oraz 2 taśmowce i 2 dźwigi w Gdyni. Sprawa przekazania wszystkich terenów i obiektów w portach dla GUM napotkała, przede wszystkim w Gdyni, na trudności w związku z tym, że właściciele obiektów portowych to Polacy, którzy mają zawarte umowy długoterminowe, od których nie chcą odstąpić.

Jednakże zasada korzystania z obiektów i urządzeń portowych została stworzona. Zostały ustalone granice portów, rozstrzygnięto spór o kompetencję i GUM poprowadził gospodarkę po linii dążenia do konkurencyjności naszych portów, rozwiązując również zagadnienie organizacji pracy i kosztów portowych, w której to dziedzinie powstał szereg niedociągnięć w naszych portach, a w szczególności w dziedzinie rozliczeń z klientami krajowymi i zagranicznymi.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY

Co do dziedziny organizacji pracy należy stwierdzić, że w ramach istniejących urządzeń portowych ogólna wydajność przeładunkowa portów nie jest jeszcze i dziś wysoka. Pozostaje to w związku ze złym stanem urządzeń portowych, które pociągają za sobą obniżenie się wydajności pracy robotnika portowego.

Stąd wyłoniło się zagadnienie systemu angażowania robotnika, opłat za pracę i organizacji samej pracy. Zawiódł bowiem, jak to ma zawsze miejsce, system przypadkowego załatwiania tej sprawy. Została przeto zastosowana umowa zbiorowa, według której, robotnicy nie pracujący chwilowo, otrzymują wynagrodzenie w Urzędzie Zatrudnienia.

Dało to dużą poprawę w wydajności pracy, bo jeśli w początku ubiegłego roku przeładunek na lukę i szychtę wynosił od 30 do 50 ton, w końcu roku podniósł się do 100 ton. Przyczyniła się również do tego zmiana systemu pracy, zastosowano bowiem metodę pracy kilku gankami na jeden luk, przeszkolono robotników, wyposażono przedsiębiorstwa spedycyjne w sprzęt przeładunkowy i podniesiono w dużym stopniu techniczny stan urządzeń.

NASZE PORTY MUSZĄ STAĆ SIĘ KONKURENCYJNYMI

Bardzo ważną rzeczą jest również zagadnienie kosztów portowych. Nasze porty w naszym życiu gospodarczym są stosunkowo młode i od razu znalazły się w ogniu konkurencji portów zagranicznych na Bałtyku. W dziedzinie konkurencyjności najważniejszą rolę odgrywa fachowe załatwianie klienta i wysokość opłat portowych. Pod tym względem porty nasze pozostawiają wiele do życzenia. Powodem zaś tego stanu jest w pierwszym rzędzie różnica między kursem rozrachunkowym dewiz a ich wartością rynkową.

Jednakże z drugiej strony biorąc rozchodzi się o utrzymanie kosztów eksploatacji na poziomie zabezpieczającym rentowność, ale i konkurencyjność, tak przedsiębiorstw, jak i portów. Nie chcąc przerzucać kosztów eksploatacji na klientów, co mogłoby spowodować bojkot naszych portów i uniemożliwiłoby uzyskanie tranzytu, należało stworzyć jednolity system rozliczenia z klientami krajowymi i zagranicznymi przy zachowaniu obecnego kursu rozrachunkowego, oraz umożliwić modulację operacji rozliczeniowych.

W rezultacie zwiększyło się również wyposażenie portów o 15 czynnych jednostek, osiągając ogólną liczbę 56, z czego 31 przypada na urządzenia do przeładunków masowych, 25 zaś dla przeładunków drobnicowych. Zwiększyła się powierzchnia magazynów o 149.482 m kw. powierzchni zwykłej i 20.240 chłodzonej. Stwarza to wydajność kompleksu portowego Gdynia — Gdańsk, wyrażająca się liczbą 12.600 tys. ton rocznie. Uruchomiono ponadto zbiorniki dla olejów mineralnych o ogólnej pojemności 73.400 m sześc., znajdujących się w eksploatacji.

M.

Z naszych portów

BUDOWA NOWYCH 10 KUTRÓW RYBACKICH

Dla zwiększenia połowów na dalszych morzach stocznia nr 1 w Gdańsku, na zamówienie Towarzystwa Połowów Morskich „Arka", o kapitale państwowym, rozpoczyna budowę 10 większych kutrów rybackich. Po ich wykonaniu dla Towarzystwa, wybudowanych zostanie jeszcze 15 kutrów o stalowej konstrukcji, które będą wychodziły na połowy ku brzegom Islandii, Norwegii i okolic kanału La Manche.

ROZBUDOWA FLOTY HANDLOWEJ

Polska Flota Handlowa w tej chwili liczy 30 statków pełnomorskich, o łącznym tonażu 110.000 Brutto Register ton. Flota ta może przewieźć rocznie 2 miliony ton, co zaspakaja 1/5 naszych potrzeb. Dążeniem Rządu Polskiego na dalszą metę jest rozbudowa floty handlowej do tego poziomu, by mogła obsłużyć cały polski handel zagraniczny. Rozbudowa floty będzie postępowała w etapach. W najbliższych trzech latach przewidziana jest budowa 14 statków w naszych stoczniach, a 4 statków w stoczniach zagranicznych. Poza tym przewiduje się przybycie 19 statków, które otrzymamy tytułem odszkodowań wojennych.

REGULARNE LINIE OKRĘTOWE „GAL"

Towarzystwo Okrętowe „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe", znane popularnie „Gal", utrzymuje obecnie następujące linie regularne: do portów wschodniego wybrzeża Szwecji, następnie do zachodniego wybrzeża Szwecji i Danii, do Londynu i Hull, do Rotterdamu, Antwerpii, do portów Lewantu, do Północnej Ameryki i do Płd. Ameryki, razem 7 linii. Flota składa się z 25 statków, przystosowanych do przewozu towarowo-pasażerskiego i towarowego o tonażu łącznie 92.086 BRT.

UROCZYSTE POŻEGNANIE ZDEMOBILIZOWANYCH MARYNARZY

W Nowym Porcie w Gdańsku, odbyła się w bieżącym tygodniu uroczystość pożegnania zdemobilizowanych marynarzy, którzy po odbyciu swej dwuletniej służby odchodzą do „cywila". W uroczystości wziął udział kontradmirał Aleksander Mohuczy, który dokonał dekoracji wielu zdemobilizowanych medalami „Za Odrę, Nisę i Bałtyk", oraz medalami „Zwycięstwa". Każdy ze zdemobilizowanych otrzymał cywilne ubranie oraz przydział do pracy. Praca została przydzielona zdemobilizowanym marynarzom zgodnie z ich osobistymi życzeniami, a więc zarówno w przemyśle, na roli, jak i na statkach handlowych.

NOWE URZĄDZENIA PRZEŁADUNKOWE W GDAŃSKU

Dla usprawnienia masowego przeładunku węgla w portach delty Wisły, zakupiono szereg nowych instalacji typu amerykańskiego o wydajności, przekraczającej znacznie wydajność urządzeń przeładunkowych dotychczas posiadanych. Wydajność istniejących obecnie taśmowców wynosi przy 16 godz. pracy do 5 tys. ton.

Taśmowiec typu amerykańskiego dokonuje w tej samej ilości godzin przeładunku 10 tys. ton.

Do czasu, gdy te urządzenia nadejdą, w punktach przeładunku węgla w Gdańsku staną na razie nowe urządzenia zastępcze.

Zniszczone parowozy wracają do pracy

W warsztatach kolejowych „Trojan"

Jeśli jeszcze przed 4 miesiącami największą bolączką kolejarzy warsztatów „Trojan", głównie zatrudnionych w ogromnej hali parowozowej, były dziury w dachu i lejąca się za kołnierz woda, to dziś warunki te uległy całkowitej zmianie.

Wielka hala parowozowni jest dziś całkowicie oszklona, posiada własne, centralne ogrzewanie i mimo że jest mróz i pada śnieg, wewnątrz hali jest ciepło i warunki pracy są zupełnie dobre. Jest to niewątpliwą zasługą tak kierownictwa warsztatów, jak i zespołowej pracy całego personelu.

Nierzadkie były wypadki, kiedy firmy prywatne, ze względu na niską cenę, nie chciały wykonywać niektórych robót, jak na przykład szklenia górnych świetlików. Pracownicy z własnej woli wykonali te prace, poza godzinami służbowymi. Oszklono więc górne świetliki o łącznym metrażu ponad 4 tys. m kw., równolegle dokonując naprawy obrabiarek i urządzeń mechanicznych, które były zdekompletowane i zniszczone pożarem.

Dziś, kiedy kroczymy halą parowozową, uderza nas miłe ciepło. U powały oszklonego już dachu, na prowizorycznym rusztowaniu, widzimy kilku robotników, którzy przybijają „supreme" (płyty izolacyjne — cieplne) do drewnianych żeber, celem zabezpieczenia od chłodu w porze zimowej. Inni w tym czasie tynkują i wygładzają chropawe sklepienia.

W końcu hali słychać charakterystyczny stuk młotów i dłut pneumatycznych. To **Plichta Józef**, robotnik warsztatów „Trojan", pospołu z innymi robotnikami usuwa betonową powłokę celem uzyskania jak największej ilości stanowisk do naprawy parowozów, co umożliwi z kolei zwiększenie terenu robót. 24 robotników z Wydziału Drogowego ładuje wyrąbany gruz na furmanki.

Walczy się tu o każdy metr wolnej przestrzeni. Jeszcze 4 miesiące temu były tu rumowiska i zwały pogiętego żelastwa. Dziś hala jest już oczyszczona i w niedalekiej przyszłości będą tu reperować parowozy.

W rozmowie z naczelnikiem warsztatów, ob. **Majem**, dowiadujemy się, że naprawy parowozów odbywają się już w chwili obecnej systemem stanowiskowym, który z każdym dniem będzie się rozszerzał, w miarę jak postępują roboty instalacyjne. Już tego roku przewiduje się, że „Trojan" wykona 80 proc. wszystkich napraw przewidzianych w ramach Planu Trzyletniego.

— Oto nasze parowozy! — mówi naczelnik warsztatów. — Jak widzicie, ze starych trupów robi się nowe. Ten na lewym torze ma rozwalony kocioł, lecz to nic, wyjdzie jak nowy.

Przeciętny obywatel nawet sobie nie zdaje sprawy, ile jest wart każdy taki parowóz wyremontowany w warsztatach „Trojan" i ile milionów złotych zaoszczędza na rzecz naszego skarbu.

Przemysł w powiecie słupskim rozwija się

Fabryki i warsztaty oczekują osadników

Powiat słupski należy do największych powiatów Pomorza Zachodniego pod względem powierzchni. Jego struktura jest bardzo charakterystyczna w porównaniu z powiatami środkowej Polski. Zasadniczo jest to powiat rolniczo-leśny, posiada jednak dobrze rozwinięte rybołówstwo morskie oraz postawiony na odpowiednim poziomie przemysł, związany ściśle z jego charakterem rolniczo - leśnym.

Ośrodkiem rybołówstwa jest port w Postominie, będący zarazem atrakcyjną miejscowością wypoczynkową, dysponującą różnorodnymi kąpieliskami i piękną plażą. Połowy rybaków z Postomina dostarczają surowca dla morskiego przemysłu przetwórczego, reprezentowanego przez kilka wędzarń i dwie fabryki konserw. Ważną pozycją na liście zakładów przemysłowych jest również stocznia rybacka, budująca już kutry i łodzie.

Drugą gałąź przemysłu słupskiego — to fabryki mebli i duże stolarnie, które dysponują wielogatunkowym surowcem drzewnym z przyległych lasów w powiecie słupskim, sławieńskim i miastkowym. W przemyśle tym znalazło pracę już parę tysięcy ludzi, a zapotrzebowanie jest jeszcze duże, gdyż państwowe fabryki mebli otrzymały zamówienia na eksport do Anglii.

Trzecią gałęzią przemysłu w powiecie słupskim jest przemysł przetwórczy produktów rolniczych. Na pierwszym miejscu postawić tu należy 86 gorzelni oraz młyny i krochmalnie. Pozostaje to w związku z rozwiniętą na dużą skalę uprawą roślin okopowych na ziemi stosunkowo mało urodzajnych.

Czwartym wreszcie rodzajem przemysłu w powiecie słupskim jest przemysł przetwórczy metalowy, reprezentowany przede wszystkim przez dwie duże fabryki narzędzi rolniczych, zatrudniające kilkuset robotników.

Z chwilą, gdy liczba posiadanych przez nie obrabiarek wzrośnie z 80 na 300 i usunięte zostaną w ten sposób zniszczenia wojenne, fabryki te będą w stanie nie tylko dokonywać napraw, ale rozwinąć również produkcję maszyn i narzędzi rolniczych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że dzięki wykorzystaniu siły wodnej, rzeczek płynących do morza, wsie powiatu słupskiego są zelektryfikowane, istnienie należycie funkcjonujących fabryk narzędzi i maszyn rolniczych na tym terenie jest specjalnie potrzebne.

Po usunięciu zniszczeń wojennych powiat słupski dzięki wszechstronnie rozwiniętemu na jego terenie przemysłowi stanie w rzędzie powiatów wzorowych pod względem struktury gospodarczej.

Istnieje jednak jeszcze jeden warunek zasadniczy, a mianowicie napływ osadników. Liczba Niemców mieszkających jeszcze na terenie miasta Słupska i powiatu obliczona jest na przeszło 50 tysięcy. Po ich wysiedleniu, co najmniej tyleż Polaków znajdzie miejsce na tej starej polskiej ziemi, która po wielu wiekach niewoli wróciła do Macierzy.

Chłopi utrwalą zwycięstwo uzyskane w wyborach

Zjazd Stronnictwa Ludowego woj. gdańskiego

W niedzielę, dn. 16 lutego odbył się w Sopocie zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego z terenu całego województwa gdańskiego.

W obradach wzięło udział ponad dwa tysiące chłopów. Na zjazd przybyli również przedstawiciele władz państwowych. Zw. Samopomocy Chłopskiej, „Wici" oraz przedstawiciele bratnich partii Bloku Demokratycznego. Przemówienie powitalne wygłosił im. wojewody wicewojewoda. Gadomski.

W toku obrad podsumowano wyniki akcji wyborczej, jaką prowadziła S. L. w terenie oraz nakreślone wytyczne dla pracy w przyszłości.

Jak wynika ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych delegatów zjazdu, na terenie woj. gdańskiego S. L. z każdym miesiącem wzrasta na sile. W ciągu ostatniego półrocza powiększyło ono liczbę swoich członków przeszło trzykrotnie. Wzrost ten należy tłumaczyć w pierwszym rzędzie głębokim rozczarowaniem chłopów Wybrzeża do polityki PSL. Ostatnio obserwujemy masowe przechodzenie chłopów z PSL do Stronnictwa Ludowego.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję, w której zebrani stwierdzają, iż chłopi zorganizowani w S. L. województwa gdańskiego, tak jak dotychczas dążyć będą w dalszym ciągu do zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Z frontu odbudowy

NOWE MOSTY

powstają na Wiśle pod Tczewem

Na Wiśle pod Tczewem budujemy dwa mosty: jeden kolejowy, drugi drogowy. Jeśli chodzi o most kolejowy, to wysadziły go w powietrze cofające się wojska niemieckie. Z dziesięciu przęseł ocalało tylko jedno.

Od usprawnienia komunikacji na tym odcinku zależy rozwój gospodarczy Malborga, Elbląga i całych Żuław. Dlatego też ani władze kolejowe, ani zaangażowane firmy państwowe i prywatne nie szczędzą wysiłków i pieniędzy, aby jak najszybciej uruchomić most.

Mimo mrozów, przy budowie mostu pracuje około 1.000 robotników na dwie i trzy zmiany, a koszty odbudowy będą się zamykały w granicach do 300 milionów zł.

Prace koło odbudowy tego mostu rozpoczęto jesienią 1945 r. Niektóre części przęseł podniesiono przy pomocy klatek z podkładów, względnie przy pomocy stalowych więzi podnaszających.

Dalej dokonuje się remontu podniesionych przęseł przez wymianę zniszczonych elementów. Przęsła nie nadające się do użytku tnie się na złom. Nowe przęsła są w większości przęsłami angielskimi typu mostów rozbieralnych przenoszonych, a więc są dla naszych warunków bardzo praktyczne.

Niektóre przęsła są wykonywane w hutach polskich, jak „Stalmost" — Zebrzydowice. Przyczółki i filary są już całkowicie wykończone.

Otwarcie mostu przewidziane jest już w lipcu br.

L.

Tam, gdzie dyrektorem jest kobieta

Z wizytą u białostockich włókniarzy w fabryce Nr 23

(Od naszego korespondenta)

Przy ul. Białostoczańskiej szereg niepozornych budynków o szerokich drzwiach, świecących surową bielą desek. To największa obecnie w Białymstoku fabryka włókiennicza, zatrudniająca 550 robotników. Historia jej jest taka, jak wszystkich fabryk w Białymstoku: Niemcy zdewastowali, pozabierali maszyny, dobrze że nie wypalili murów. Trzeba było wszystko montować na nowo, zaczynać od początku. Dziś jest w niej czynnych 97 warsztatów tkackich i miesięczna produkcja przekracza 40.000 metrów tkaniny. Niektóre działy pracują na dwie zmiany: od piątej rano do trzynastej i od trzynastej do dwudziestej pierwszej godziny.

„Anielskie włosy"

Zaczynamy zwiedzanie fabryki od przędzalni. Stosy błyszczącej srebrzyście argony, przypominają „anielskie włosy" i odległe wzruszenia dzieciństwa przed świątecznym drzewkiem. Argona — to sztuczne włókno, które w 35 proc. dodaje się do tkanin, mieszając je z wełną i rozszarpanymi szmatami. Rozszarpana argona, wełna i szmaty idą do mieszarek, skąd kierowane są do „pelzmaszyn". Tam na olbrzymie bębny, obracające się leniwo, nawija się szarą, puszystą masę. To tak zwany „pelz". Z „pelzu" inna maszyna, zwana „katonią" wysnuwa długie, luźne nitki. Nitki śmigają żwawo, nawijając się na szpule. Czuwa nad nimi tylko jedna robotnica.

To wcale nie trudne

— Dawno pani tu pracuje?

Zwiędła twarz rozjaśnia się uśmiechem. Od reklamowo białych zębów staje się młoda i ładna.

— Do wojny pracowałam już 28 lat. A i teraz od samego początku.

— Czy pani musi bardzo uważać, żeby się nie zerwała któraś z nitek?

— Nie, wcale, one snują się same. A jak która się zerwie, to ją tak zakładam — tu następuje pokaz — to nic trudnego.

Z „katonii" nitki idą do „selfaktora", gdzie podlegają dalszemu procesowi przędzenia. Monotonnym ruchem przesuwają się „selfaktory" naprzód i w tył. Chodzą za nimi na wpół zgięte robotnice. Sprzędzona nitka idzie na „szpulmaszynę", gdzie jest przewijana na specjalne cewki, odpowiednie do krosien. Czynnych jest już trzynaście „selfaktorów", a 5 jest przygotowywanych do podjęcia produkcji. Sprzędzona nitka w zależności od swego przeznaczenia: czy ma iść na osnowę, czy też na wątek, podlega skręceniu. Nitka osnowy musi być mocna i sprężysta — na dziesięć centymetrów liniowych długości przypada 40 skrętów. Wątek jest luźniejszy, posiada o połowę mniej skrętów. Czasami skręca się, czyli „fermuje" nitki w dwóch kolorach: biała z brązową, lub czarną. Tak przygotowana nitka idzie do osnowalni, gdzie zostaje naciągnięta na ramy krosien. W niesłychanym trajkocie i huku śmigają po osnowie czółenka: dwa w jedną stronę, dwa w drugą. Trudno jest uchwycić ich ruch, bo 28.000 rzutów stanowi normę dzienną.

Na akord

Na wielu krosnach karty kontrolne wykazują po trzydzieści kilka tysięcy rzutów. Tu wre praca na akord. Huk warsztatów zagłusza rozmowę. Układają się sztywne jeszcze metry tkaniny. Produkuje się obecnie materiał na płaszcze w charakterystyczną jodełkę. Utkany materiał idzie do wykańczalni, gdzie po wielu zabiegach upiększających, nadają mu miękkość i właściwy wygląd.

Na chwilę wchodzimy do farbiarni. Jest w niej ciemno od pary i aż dusi od kwasów. W ciężkiej mgle pływają blade twarze robotników, postaci nie widać. W wielkich „obermajerach" farbuje się bawełnę. Głośno bulgoce wrzątek. W centryfugach suszy się parująca przędza. Wentylatory nie są w stanie oczyścić powietrza.

— Ciężka tu praca, prawda? — pytam.

— Jeszcze jak. Stać przez osiem godzin w takiej łaźni, to jak potem wyjdzie się na dwór, ubranie na człowieku zamarza i twarz pokrywa się lodem.

Przy fabryce Nr 23 jest zorganizowana praca kulturalno-oświatowa. Robotnicy posiadają obszerną świetlicę z malutną scenką, istnieje już stały zespół dramatyczny i w projekcie jest utworzenie zespołu baletowego. Skromna biblioteka, licząca 126 egzemplarzy, dostarcza robotnikom lektury. Czynna jest też fabryczna szkoła dokształcająca, otwarta jesienią ubiegłego roku i kurs dla analfabetów. W budynku położonym naprzeciwko fabryki ma być wkrótce otwarty żłobek dla dzieci robotników, co wielu pracującym matkom zaoszczędzi kłopotów o swe maleństwa.

Kierownictwo fabryki od czerwca ubiegłego roku znajduje się w rękach ob. Zubryckiej, pierwszej kobiety—dyrektora w Białymstoku.

jot

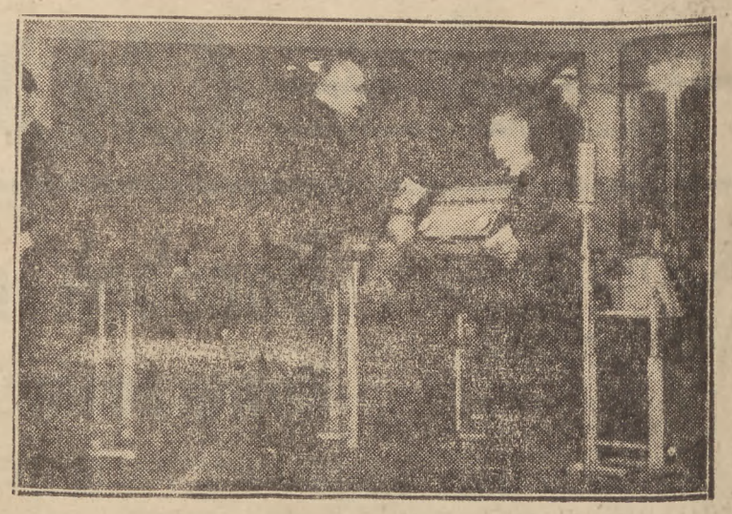

Nagrodę Polskiego Radia — 6-lampowy aparat „Radiola" — otrzymał z rąk dyr. profesora Dobrowolskiego 500.000 abonent, kolejarz, Jan Nowak

Krakowski AZWM

przygotowuje słuchaczy na wyższe uczelnie

(Od własnego korespondenta)

Udostępnienie młodzieży robotniczej i chłopskiej możności kształcenia się — to hasło zostało należycie zrozumiane i wprowadzone w życie przez AZWM w Krakowie. W ubiegłym roku w lipcu zostały otwarte kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, na które zapisało się około 200 słuchaczy. Była to przeważnie młodzież prawie w 90 proc. pochodząca z klasy robotniczej i chłopskiej. Wśród słuchaczy można było spotkać starych robotników, liczących przeszło 40 lat, którzy mieli już bogatą przeszłość polityczną, obok młodzieńców 20-letnich wchodzących w nowe życie. Poziom naukowy był różny. Niektórzy słuchacze po raz pierwszy, po wypadkach wojennych zabrali się do nauki, niektórzy znów mieli dość duże przygotowanie naukowe. Wszystkim jednak przyświecała myśl całkowitego poświęcenia się nauce. Entuzjazm do kształcenia się był duży, bez względu na wiek, czy też pochodzenie.

Każdy słuchacz chciał po ukończeniu kursu zostać słuchaczem wyższej uczelni. Część młodzieży mieszkała w bursie prowadzonej przez AZWM, część z okolicznych miejscowości Krakowa dojeżdżała, często nawet po 30 km.

Mieszkający w bursie mieli całkowite utrzymanie oraz wszelką pomoc w kształceniu się. W ogóle cała młodzież korzystała z pomocy naukowych bezpłatnie. Pomiędzy wykładającymi a młodzieżą panowały serdeczne stosunki. Kierownictwo kursu nie zapomniało tak że o rozrywkach kulturalnych dla słuchaczy, jak teatr, radio, wycieczki. Słuchacze mieli świetlicę dobrze urządzoną, w której urządzano zebrania dyskusyjne i czytano prasę. W każdym tygodniu w piątek — odbywały się odczyty dla wszystkich słuchaczy — wybitnych naukowców oraz działaczy politycznych z Krakowa. Zainteresowanie tymi odczytami było duże. Po odczytach była zawsze dyskusja. Młodzież miała możność pogłębiać swoje wiadomości naukowe i polityczne. W styczniu zakończył się kurs, jednak nie dla wszystkich. Część młodzieży dalej kontynuuje naukę. Do egzaminu przystąpiło 68 słuchaczy, z czego 55 zdało z wynikiem pomyślnym. Trzeba podkreślić, że procent zdających egzamin był bardzo duży. Dla przykładu można podać, że z 63 kandydatów, poddających się egzaminowi Komisji Weryfikacyjnej, nie uczęszczających na te kursy, tylko 8 zostało dopuszczonych na wyższe uczelnie.

Drugi kurs już został otwarty. Liczba słuchaczy wynosi około 250. Podobnie, jak na pierwszym kursie, tak i na drugim młodzież pochodzi ze wsi i z klasy robotniczej. Poziom naukowy obecnego kursu jest wyższy od poprzedniego. Zapał do nauki jest bardzo duży.

K. Nowak

Z życia Związków Zawodowych

OKÓLNIK W SPRAWIE LUSTRACJI ZAKŁADÓW PRACY

Referat bezpieczeństwa i higieny pracy przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych, opracował i rozesłał w tych dniach okólnik do OKZZ i Zarządów Głównych Związków Zawodowych, normujący sprawę przeprowadzenia lustracji zakładów pracy pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy przez organy związkowe.

Obecnie ten sam referat opracowuje materiał z z przeprowadzonej ankiety w sprawie zaopatrzenia pracowników w odzież roboczą, ochronną i sprzęt ochrony osobistej.

BIBLIOTEKI RUCHOME ZW. ZAW.

Wydział Kulturalno-Oświatowy KC ZZ opracował i rozesłał do organizacji związkowych specjalny wzór sprawozdań dla bibliotek ruchomych. Obejmuje on dane z okresu trzymiesięcznego, dotyczące nazwy zakładu, pracy Związku Zawodowego, którego biblioteka została wysłana w objazd, okresu używalności, frekwencji czytelniczej, oraz uwag badawczych z zakresu czytelnictwa. Ankieta ułatwi Wydziałowi Kulturalno-Oświatowemu zorientowanie się w zasięgu akcji bibliotek ruchomych.

NOWE TERMINY ZAWODÓW ELIMINACYJNYCH ZW. ZAW.

W całym kraju trwają turnieje eliminacyjne zespołów artystycznych i świetlicowych związków zawodowych, które mają wyłonić najlepsze zespoły, na dzień 1 maja w Warszawie, na popisy artystyczne związków zawodowych.

Z uwagi na szereg trudności, które wynikły z przeciążenia akcją wyborczą aktywistów związkowych, Główny Komitet KCZZ postanowił przedłużyć eliminacje powiatowe do dnia 24 bm., a wojewódzkie do dnia 10 marca br.

Julian Tuwim

przed mikrofonem

Dn. 21 bm. o godz. 18.45 po raz pierwszy po powrocie do kraju, Julian Tuwim na zaproszenie Polskiego Radia stanie przed mikrofonem, recytując fragmenty poematu „Kwiaty Polskie" napisanego na obczyźnie w latach wojny.

—«o»—

Uwaga, kierowcy samochodowi!

Związek Zawodowy Transportowców R. P. — Oddział Automobilistów — w Szczecinie zawiadamia wszystkich kierowców samochodowych, znajdujących się na terenie Pomorza Zachodniego, że chce uczcić kierowców samochodowych pracujących w swoim zawodzie ponad 20 lat, odznaczeniem jubileuszowym. Dla tego prosi o zgłaszanie się tychże do Kolegium Jubileuszowego przy Związku Zaw. Transp. w Szczecinie, ul. Al. Pomorska 24-c z dokumentem stwierdzającym pracę zawodową ponad 20 lat, do dnia 15 marca 1947 r. ewentualnie i potwierdzeniem świadków wiarogodnych.

Kolegium Szoferów Seniorów.

—«o»—

Pod fałszywym oskarżeniem

W Krakowie stanęła przed sądem Weronika Schlibner pod zarzutem znęcania się nad więźniarkami Plaszowa, gdzie pełniła funkcje „kapo" w r. 1943. Świadkowie obrony udowodnili, że oskarżenie jest bezzasadne i pochodzi od prostytutek, które na terenie obozu utrzymywały stosunki z banderowcami, pełniącymi funkcje straży obozowej i stanowiły prawdziwą plagę obozu i przyczynę wielu nieszczęść. Z tego też tytułu były stale prześladowane przez oskarżoną. Po zapoznaniu się ze sprawą, sąd uniewinnił oskarżoną.

S. † P.
z Staniszewskich
ZOFIA KĄDZIEL
wdowa po śp. EDWARDZIE
po krótkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn. 16.2.1947 r., przeżywszy 68 lat.
Msza św. odprawiona będzie w kapl. przy Szpitalu Dz. Jezus (ul. Chałubińskiego) dnia 20.2 (czwartek) o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Brodzieński do grobu rodzinnego. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:
Córka, Syn, Synowa i Rodzina.

Wynalazki robotników

w odlewnictwie

63-letni formiarz, ob. WIATR WIKTOR, pracownik Fabryki Maszyn Rolniczych i Odlewni Żeliwa „Rubinsztajn" w Radomiu, ulepszył sposób formowania puszek do żelazek kominkowych, co o 75 proc. zwiększyło wydajność tego odlewu i przysporzyło fabryce oszczędność 7.200 zł. Ob. Wiatr otrzymał jednorazową premię w kwocie 2.500 zł.

W tejże samej fabryce ulepszył formiarz SZNAJDER BOLESŁAW, model koła zębatego czołowego do kieratów, stosując odpowiednie łuki przy zmianie przekroju dojścia do wieńca. Usunęło to braki i pęknięcia odlewów. Ob. Sznajder otrzymał jednorazową premię w kwocie 2.000 zł.

Również w tej samej fabryce przyrządził szlifierz ob. WŁODARSKI — pastę do polerowania żeliwa, tańszą od gotowych w handlu. Spowodował tym zmniejszenie zużycia drogich tarcz filcowych. Nagrodzony został jednorazową premią — 2.500 zł. (jk)

Huty narzekają na brak żarówek

Jak sobie radzi przemysł węglowy

Dyrektorzy poszczególnych hut skarżą się, iż nie otrzymują potrzebnej do normalnej pracy ilości żarówek. W rezultacie, wobec niedostatecznego oświetlenia, wzrasta ilość nieszczęśliwych wypadków, a zdarza się też, że trzeba wstrzymywać pracę na drugą i trzecią zmianę, na czym oczywiście cierpi tempo produkcji.

Centrala Zaopatrzenia Hutniczego wyjaśnia w związku z tym, że przydziały Min. Przemysłu dla hutnictwa są teoretycznie wystarczające, w praktyce jednak fabryki żarówek nie wykonują przewidzianych dostaw. Dochodzi to tego, że trzeba „wyrywać" po kilkadziesiąt żarówek, aby je posłać w miejsca najpilniej potrzebujące. W najbliższym czasie hutnictwo ma jednak otrzymać 3 tysiące żarówek — na rachunek kilkudziesięciu tysięcy żarówek, przyznanych przez Min. Przemysłu. Ze Szwajcarii ma być niebawem sprowadzona fabryka żarówek, co winno poważnie poprawić sytuację na tym odcinku. Niezależnie od tego kierownicze czynniki przemysłu hutniczego rozważają ewentualność sprowadzenia ze Szwecji pewnych części żarówek (druciki wolframowe itp.), których niedostateczna ilość osłabia tempo produkcji żarówek + i dostarczenie ich fabryce „Helios", aby wyprodukowała żarówki specjalnie dla hutnictwa. CZHP powołuje się przy tym na precedens, wytworzony przez przemysł węglowy, który w taki właśnie sposób radzi sobie z brakiem żarówek.

Przygotowania przeciwpowodziowe

na Śląsku Górnym i Opolskim

Obfite opady śnieżne bieżącego okresu zimowego stwarzają konieczność przeprowadzenia zapobiegawczej akcji przeciwpowodziowej na wypadek powstania zatorów lodowych na rzekach lub ewent. wylewów.

W związku z tym odbyło się w Katowicach z udziałem wojewody śląsko-dąbrowskiego, tow. gen. Zawadzkiego, zebranie konstytucyjne wojewódzkiego komitetu przeciwpowodziowego, na którym omówiono stan bezpieczeństwa mostów oraz obwałowania i zabezpieczenia rzek, a w szczególności rzeki Odry, której obwałowanie długości łącznej 196 km jest niejednolite i nie wszędzie daje dostateczną ochronę.

Wydział wodno-melioracyjny urzędu wojewódzkiego przeprowadził podział wałów nad Odrą na odcinki, pozostające pod nadzorem odpowiednio przeszkolonych kierowników, instalując równocześnie za pośrednictwem oddziału hydrologiczno-meteorologicznego sieć stacji obserwacyjnych i zbiorowych oraz sieć sygnalizacyjną. Drużyny przeciwpowodziowe na poszczególnych odcinkach zostały zaopatrzone w konieczny sprzęt przeciwpowodziowy i ratowniczy.

Szczegółowo omówiono również stan zabezpieczenia mostów drogowych i kolejowych na rzekach. W większości wypadków pobudowano zabezpieczenia mostów. Dalsze prace są w toku.

Pięć metrów poniżej poziomu morza

Żuławy — ziemia najbardziej urodzajna

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Żuławy, ziemia najbardziej urodzajna w Polsce, znajduje się w pobliżu wielkich ośrodków przemysłowych i portów: Gdańsk, Gdynia, Elbląg, Malborg, Sztum, Tczew. Geograficznie obejmują one tereny między Wyżyną Gdańską a linią Elbląga (jezioro Drużna), na południu dochodzą do wysokości Malborga.

Jest to olbrzymia płaszczyzna poprzecinana rowami melioracyjnymi i wałami ochronnymi. Żuławy są terenem depresyjnym, ziemia ta znajduje się poniżej poziomu morza, w miejscach najniższych do 5 m. Charakter tej ziemi jest podobny do niziny holenderskiej. Brak tu wiatraków, które mają zadanie wypompowywać wodę, ale za to Żuławy posiadają stacje pomp, które spełniają te same zadania, lecz już z zastosowaniem nowoczesnej techniki.

Gleba Żuław nie jest jednolita, mamy tu: mady i próchniczne piaski, iły i ciężkie gliny, gliny morenowe (na wzniesieniach). Przed rokiem 1945 ziemie te stanowiły śpichlerz dla Wybrzeża. Nic dziwnego, że mieszkańcom Żuław powodziło się dobrze, o czym świadczą zabudowania i piękne miasta jak: Nowe Stawy (Nytych), Nowy Dwór, Elbląg, Malborg, Sztum.

Niemcy, opuszczając te tereny w roku 1945, postanowili uczynić je niezdolnymi do produkcji. Przerwanie wału ochronnego na Wiśle i nad morzem spowodowało zalanie tych terenów i zniszczenie tysięcy gospodarstw rolnych.

Rząd, doceniając znaczenie Żuław, postanowił ziemie te wyrwać żywiołowi i oddać z powrotem człowiekowi. Odbudowa Żuław napotykała na szalone trudności. Z jednej strony był to żywioł, z drugiej—ludzie złej woli. Resortowo odwodnienie i osuszenie Żuław, podlegało panu Mikołajczykowi. Z Żuław chciał zrobić to, co zrobił z Urzędami Ziemskimi i Izbami Rolniczymi, które zamiast służyć rolnikowi, służyły PSL.

Żuławy miały być w polityce p. Mikołajczyka świadectwem niemożliwości zagospodarowania Ziem Odzyskanych. To co znajdowało się na Żuławach, w stanie zdolnym do użytku, po ususzeniu nie zostało zabezpieczone. Gospodarstwa zostały zdewastowane, maszyny rolnicze rozszabrowane. Oto obraz gospodarki p. Mikołajczyka.

Na Żuławach po zakończeniu akcji odwodnienia i osuszenia będzie do obsadzenia około 10.000 gospodarstw o pow. 15 ha każde. W tej chwili wykonano prace odwadniające mniej więcej w. 60 proc. Gospodarstwo tu powinno być nastawione na produkcję pszenicy, jęczmienia, rzepaku, buraka cukrowego, przy miastach na ogrodnictwo, a na najbardziej nizinnych miejscach — na pastwiska (trawy nasienne). Do zagospodarowania tych terenów potrzeba ludzi, którzy mają ambicję i wolę odbudowania kraju, którzy potrafią walczyć nie tylko z żywiołem, ale i ze szkodnictwem, którzy wniosą na te tereny ideę nowej Polski Demokratycznej.

J. Lipiński

S. † P. **JAN OGRODZKI**
Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego zmarł nagle, w dniu 16 lutego 1947 r., przeżywszy lat 38.
W zmarłym Zjednoczenie traci wyjątkowo zdolnego kierownika o niezmordowanej pracowitości i energii.
Cześć Jego Pamięci!
ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

S. † P. **JAN OGRODZKI**
Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego zmarł nagle w dniu 16 lutego 1947 r., przeżywszy lat 38
W zmarłym tracimy wysokiej wartości kierownika i wyjątkowej zacności zwierzchnika. Cześć Jego Pamięci!
DYREKCJA I PRACOWNICY ZJEDNOCZENIA
PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO
326

Z miast i wsi

NAUCZENI SMUTNYM DOŚWIADCZENIEM

W wyniku lustracji gminnej spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej w Rąbieniu (woj. łódzkie) stwierdzono brak szeregu artykułów kartkowych oraz fakty pobierania nadmiernych cen. Zarząd spółdzielni, w skład którego wchodzili sami PSL-owcy został pociągnięty do odpowiedzialności, a członkowie spółdzielni na walnym zebraniu wybrali nowy zarząd, w którym nie ma już ani jednego PSL-owca.

GROŹNY POŻAR

wybuchł w Łodzi w fabryce Gampe i Albrecht. Dzięki energicznej akcji Straży Pożarne udało się go zlokalizować. Spłonęła jedna maszyna przędzalnicza.

SZTUKA DLA SZTUKI — CZY NIECHĘĆ DO PRACY?

W obozie pracy przymusowej umieszczony został żebrak z Bydgoszczy, First, który widocznie rozporządzał dobrymi dochodami, skoro co noc przychodził zupełnie pijany do schroniska PUR, gdzie dano mu nocleg.

PRZED TEM ZAMYKAŁ TERAZ POSIEDZI

Na 2 lata więzienia skazany został klucznik aresztu wojewódzkiego w Bydgoszczy, Hermanowski, który za pieniądze przenosił aresztowanym „grypsy"

BUNKIER BANDEROWCÓW

wykryły władze bezpieczeństwa we wsi Gorajec (rzeszowskie). Osaczeni banderowcy bronili się zaciekle. W czasie walki 8 zostało zabitych, kilku popełniło samobójstwo, m. in. młoda dziewczyna—maszynistka. Zdobyto wiele broni, ulotek i pism.

KOMISJA SPECJALNA TEPI NADUŻYCIA

Tomasz Malenda, prokurent Centrali Zbytu Prod. Przem. Węglowego w Krakowie i kilku urzędników zostało aresztowanych na polecenie Komisji Specjalnej za pobieranie prowizji w zamian za uskutecznianie dostaw.

NOWE SZKOŁY ZAWODOWE

powstały w Solicach—Zdroju i Zdrojowcu (D. Śląsk). Będą one kształcić modelarzy i tokarzy w porcelanie oraz majstrów ceramiki szlachetnej. Szkoły posiadają bursy z bezpłatnym utrzymaniem. Nauka jest bezpłatna. Są jeszcze wolne miejsca.

TEN POTRAFI KOCHAĆ!

Kierownik jednej z łódzkich restauracji jest człowiekiem o dwóch sercach. Jak stwierdzili lekarze, posiada on po prawej stronie klatki piersiowej drugie serce.

ZDOBYŁY UZNANIE

nasze wyroby porcelanowe zagranicą. Ostatnio firmy szwedzkie zamówiły komplety porcelany stołowej na sumę 35 tys. dol., a Brazylia luksusowe wyroby porcelanowe na sumę 90 tys. dol.

JAJKA STANIAŁY

W Krakowskiem na skutek akcji „Społem", które rzuciło na rynek duże ilości artykułów spożywczych, jajka staniały o 25 proc., kawa o 45 proc., wyroby cukiernicze o 25 proc., pieprz o 40 proc.

OFIARA BIMBRU

Michał Rudowski, mieszkaniec Łodzi, zmarł na skutek nadużycia bimbru.

Przemysł, który nie spala węgla

lecz zużywa go jako surowiec

Polska produkcja koksownicza i jej przyszłość

Znaczenie węgla w naszym życiu gospodarczym jest szeroko znane. Jego rola, jako źródła energii i ciepła w działalności przemysłu i w naszym życiu codziennym, nie wymaga już chyba sama przez się popularyzacji. Wiemy na ogół coraz więcej o wartości węgla w naszym handlu zagranicznym, jako głównego artykułu naszego eksportu i najważniejszego atutu w wymianie towarowej z innymi krajami.

Natomiast mniej znana jest rola węgla kamiennego jako surowca w przemyśle. A rola ta nie jest bynajmniej mała. Przeciwnie, jest już dziś bardzo duża i zdradza tendencję do dalszego wzrostu.

Najważniejszym odbiorcą węgla jako surowca jest przemysł koksowniczo - chemiczny. Według danych Centrali Zbytu przemysłu węglowego koksownie nasze odebrały w 1946 roku 4,5 miliona ton węgla, co stanowi prawie dziesiątą część naszego wydobycia w ub. roku.

Wartość koksu wobec wartości węgla

Koks jest przede wszystkim potrzebny w przemyśle hutniczym, gdzie jest niezbędnym składnikiem przy wytapianiu surowego żelaza i stali. Toteż hutnictwo żelazne jest najpoważniejszym odbiorcą koksu.

W ub. roku przemysł węglowy dostarczył hutom 1.034.000 ton koksu. Do dalszych poważniejszych konsumentów koksu należy przemysł chemiczny, który odebrał 7,5 proc. koksu sprzedanego w ub. roku przez przemysł węglowy; ale trzeba zaznaczyć, że zużycie koksu w przemyśle chemicznym jest znacznie większe, gdyż obraca on na własne potrzeby koks wyprodukowany we własnych zakładach.

Poważna część wewnętrznego zbytu koksu idzie na cele opałowe, wiadomo bowiem, że w nowoczesnych urządzeniach centralnego ogrzewania stosowany jest zazwyczaj koks.

Jedną z najważniejszych pozycyj w zbycie koksu stanowi eksport. W 1946 roku wywieźliśmy za granicę blisko 1,5 miliona ton koksu.

Warto na ten punkt zwrócić szczególnie baczną uwagę. Eksport koksu jest dla nas pod każdym względem korzystniejszy od eksportu węgla, tak jak jest zazwyczaj korzystniejszy wywóz gotowego fabrykatu czy półfabrykatu od wywozu surowca. Koks zawiera w sobie więcej naszej pracy, a zatem i większą wartość. Koks jest bardzo poszukiwany w wielu krajach, nawet jeśli mają własne wydobycie węgla, a szczególnie jeśli go nie mają. Toteż eksport koksu jest w naszym wywozie pozycją o poważnej przyszłości, pozycją, o której wzrost warto zabiegać i czynić wszelkie starania.

Produkty uboczne koksownictwa

Na tym jednakże nie kończy się znaczenie produkcji koksu. Jeszcze większe bodaj znaczenie ma produkcja pochodnych węgla, które uzyskuje się w procesie koksowania. Są to przede wszystkim smoła, benzol i gaz. Dawniej artykuły te były produktem ubocznym koksownictwa. W miarę jak efekty wykorzystywania tych artykułów doszły do doskonałości, te produkty uboczne stały się niemal głównym celem koksownictwa.

Smoła węglowa jest dziś najważniejszym artykułem chemii organicznej. Smoła jest jak gdyby uniwersalnym składem najrozmaitszych surowców dla całego szeregu branż nowoczesnego przemysłu chemicznego. Z tej smoły wydobywa się barwniki organiczne, pachnidła syntetyczne, wiele podstawowych artykułów do produkcji leków, fenol, z którego zaczynamy produkować sztuczne włókno „steelon" itd.

Dlatego też koksownictwo jest podstawą produkcji chemicznej.

Już obecnie eksportujemy węglopochodne w postaci surowej. Popyt na te artykuły wydaje się być bardzo duży i trwały. Może to więc być jeszcze jedna poważna pozycja w naszym eksporcie. Szczególnie wartościowym będzie nasz eksport tych produktów koksochemicznych po syntetycznej ich przeróbce na terenie kraju. I w tym wypadku wywóz gotowych wyrobów będzie dla Polski o wiele korzystniejszy od eksportu znacznie tańszych surowców. Wiemy o tym z naszych obecnych doświadczeń, bo wywożąc surową smołę, zmuszeni jesteśmy importować jej przetwory, płacąc za nie dosyć drogo. Ale to jest kwestia chwilowej słabości naszego przemysłu chemicznego, która w ciągu najbliższych lat zostanie przezwyciężona.

Nasze zakłady koksochemiczne

Mamy obecnie w Polsce 21 koksowni, z czego 4 zakłady nie są jeszcze uruchomione. Stan techniczny czynnych zakładów poprawia się w miarę dokonywanych inwestycji i remontów. Produkcja koksu w ub. roku wyniosła około 4 milionów ton wobec przeszło 5 milionów ton, wytwarzanych przez te zakłady przed wojną.

Pod względem organizacyjnym koksownie podlegają trzem różnym centralnym zarządom przemysłowym: 12 koksowni podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego, 6 zakładów należy do Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, a 3 koksownie należą do Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego.

Ten podział wynika częściowo z tradycyjnej przynależności koksowni do poszczególnych hut lub kopalń, przy których powstały, a częściowo jest usprawiedliwiony celowością produkcyjną: zakłady, wytwarzające przede wszystkim koks hutniczy, powinny pracować pod kierunkiem hut; te znów, które mniej liczą na jakość koksu, natomiast więcej na węglopochodne, powinny należeć do przemysłu chemicznego; a bardziej uniwersalne mogą należeć do kopalń, których węgiel zużywają.

W przyszłości zapewne wyłoni się konieczność zreorganizowania koksownictwa i zdecydowania o ich przynależności do jednego ośrodka dyspozycyjnego i kierowniczego. W miarę wzrostu krajowego przetwórstwa węglopochodnych, potrzeba takiej reorganizacji stanie się naglącą.

Koksownictwo w Planie Trzyletnim

Zgodnie z planem 3-letnim ma nastąpić bardzo poważny wzrost produkcji koksu i węglopochodnych.

Łączna produkcja wszystkich koksowni ma wynieść: w 1947 r. 3.946.000 ton, w 1948 r. 5.070.000 ton i w 1949 r. 6.032.000 ton.

Z tego koksownie przemysłu węglowego mają wyprodukować w kolejnych latach: 70 proc., 64 proc. i 63 proc. Spadek tego odsetka tłumaczy się oczekiwanym poważnym wzrostem produkcji koksowni hutniczych i chemicznych.

Rosnącej produkcji koksu towarzyszyć będzie odpowiedni wzrost produkcji gazu, smoły surowej i benzolu.

Wzmożenie produkcji koksowniczo-chemicznej nie powinno napotkać na jakiekolwiek poważniejsze trudności. Przewidywane wydobycie węgla koksującego z nadwyżką pokryje zapotrzebowanie tego przemysłu. Również wykonanie przewidzianych inwestycyj nie nastręczy zdaje się, specjalnych trudności, gdyż większość potrzebnych urządzeń, będzie można wykonać w kraju.

Są zatem wszelkie dane, iż przemysł ten, używający węgla jako surowca, będzie się normalnie rozwijał i przyczyni się do wzmocnienia podwalin naszej gospodarki narodowej w ciągu przyszłych lat.

A. Szp.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

5-ty dzień ciągnienia II-ej Klasy 49 Loterii

Wygrana 1.000.000 zł. Nr 8361 (padła w Lublinie).

Wygrana 100.000 zł. Nr 3734.

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 27457 34810 45288 46638 56261 59876 60255 65996 66563 67161.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 4531 8298 11886 15738 17298 18436 19114 20020 21301 21737 22941 23756 25183 28452 31698 33894 36898 37576 41 [illegible] 44017 44334 44783 47802 48634 52612 53480 54463 58103 58504 59338 61171 62482 66297 67065 69953.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 1217 9973 14700 15891 25404 26888 30614 34768 35628 37175 38777 49854 52523 53007 55047 55485 59052 61178 61198 61295 62295 63172 63566 65558 65562 66157 67430 68470.

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 1941 2517 3245 4076 4321 4667 4888 5006 6033 7047 7412 8044 8948 9104 10634 12139 13324 13554 14425 15634 15842 17464 18997 20791 21293 21848 22617 23051 24184 24592 26513 26908 27311 27729 33701 33703 34707 36523 36879 37754 41052 41225 41439 42736 45108 45573 46092 48071 50132 50469 51262 51809 52041 53420 54108 55139 56385 57216 58002 58123 58190 58579 59001 60376 65062 65954 66267 66597 66790 66993 68793 69824.

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. z 3-ego dnia ciągnienia.

45001 7 59 63 85 170 252 328 422 83 487 489 496 615 616 667 700 756 795 813 908 957 46124 160 268 309 359 406 476 520 565 617 654 797 825 829 834 879 885 909 994 47028 52 71 96 132 258 334 451 776 786 917 938 979 987 48043 48 96 142 177 249 297 321 427 443 558 637 640 49026 85 125 253 313 324 363 383 418 424 439 589 616 670 681 741 748 838 841 871 901 996.

50076 153 154 218 219 270 277 280 289 314 328 435 505 528 537 561 618 623 669 677 699 704 762 826 830 874 885 889 51011 14 54 89 141 161 182 281 335 380 400 411 472 507 545 550 703 715 827 832 835 52030 96 100 145 163 206 221 351 354 426 455 51 597 767 776 791 801 830 861 882 53083 111 163 175 188 263 265 404 549 598 602 618 678 697 718 792 809 850 880 929 54081 153 159 195 271 291 303 322 324 339 411 825 975 55021 74 162 168 169 207 228 278 318 327 418 432 462 477 495 509 609 627 787 951 988 56042 128 251 255 342 697 741 857 57112 118 127 141 164 202 231 280 393 398 410 538 568 590 593 734 832 845 919 952 58156 164 251 371 487 562 585 629 643 740 757 967 997 59013 47 84 205 347 385 438 534 602 663 674 745 768 773 811 915 990.

60073 99 94 97 104 214 267 334 466 479 563 737 788 857 860 869 878 905 961 989 997 61074 277 297 339 393 439 472 495 504 563 578 592 663 699 722 765 916 999 62169 331 405 570 648 663 669 670 692 792 907 63048 81 83 138 143 186 189 255 296 333 45 423 543 620 770 64000 169 245 419 454 683 712 749 750 784 896 967 65008 82 170 230 266 407 425 454 470 508 510 522 583 600 628 673 699 706 717 739 792 827 907 998 66005 88 104 136 278 358 380 486 518 527 531 548 587 630 674 720 724 827 974 67167 168 175 223 439 449 466 478 549 557 609 647 762 770 823 890 907 68068 78 130 172 194 292 335 394 405 422 486 540 640 710 797 929 69079 96 151 224 257 297 304 334 430 469 510 526 662 792 861 887 978.

Wygrane po 500 zł. z 4-ego dnia ciągnienia.

Wygrane po 500 zł. NrNr 15 130 344 431 573 610 844 848 897 1019 291 336 465 485 514 565 568 570 574 597 632 644 719 799 802 803 836 855 924 952 2080 85 111 120 204 224 313 409 427 440 457 465 507 560 564 635 791 933 969 3011 22 49 65 85 180 209 216 509 519 560 561 579 582 636 644 664 669 689 769 793 813 841 913 930 932 949 4016 67 74 79 243 345 439 456 473 539 540 566 592 680 813 848 874 957 5044 79 225 270 328 388 417 714 739 963 974 6088 155 169 246 258 319 407 521 632 880 7005 128 171 177 209 212 297 311 336 519 523 540 600 602 724 780 826 832 851 869 880 989 8136 183 206 257 270 318 360 420 463 548 561 691 729 743 976 9006 47 171 220 235 365 374 475 509 512 641 677 888 928.

10054 087 141 196 214 237 326 348 384 410 504 554 595 617 672 684 732 854 876 921 936 11041 083 152 253 263 289 389 455 488 724 803 924 12003 012 036 064 096 103 146 162 171 188 232 337 387 391 519 541 638 665 814 869 912 948 13017 054 063 123 204 206 320 340 382 393 463 477 570 645 718 723 738 752 923 988 14008 029 048 148 204 212 215 231 266 570 701 703 705 707 713 759 772 780 804 821 841 15064 087 135 239 437 440 511 516 540 572 598 616 617 698 766 776 780 799 862 863 889 944 957 992 16001 053 069 245 267 296 347 370 402 712 735 785 883 916 959 996 17098 113 215 308 380 463 466 546 585 693 746 755 820 848 868 914 18062 164 183 196 214 215 245 274 279 283 300 357 430 518 524 547 643 650 673 712 713 731 764 932 19050 125 190 198 206 221 269 293 355 378 381 487 498 600 607 788 993.

Nowy numer „Kuźnicy"

W bieżącym numerze pisma znajdziemy nowy poemat Mieczysława Jastruna pt. „Sezon w Alpach".

Interesującą pozycją jest dokończenie artykułu Adama Schaffa „O humanizmie socjalistycznym".

Nowy numer przynosi artykuł Zanny Kormanowej o zmarłym, wielkim uczonym francuskim prof. Langevin.

W ramach dyskusji na temat Ministerstwa Kultury i Sztuki, w obszernym artykule zabiera głos wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski. Odpowiada mu Stefan Żółkiewski.

Józef Litwin w artykule „Dwie koncepcje wolności" wskazuje związki między pojęciem wolności a treściami ekonomicznymi.

W dziale literackim znajdziemy dalszy ciąg studium Andrzeja Stawara o Boyu Żeleńskim — fragment na temat klimatu literackiego w okresie dwudziestolecia, oraz pracę K. W. Zawodzińskiego o zapomnianej obyczajowej powieści Kraszewskiego pt. „Szalona", w której autor „Chaty za wsią" zajmuje się ciekawym charakterystycznej sylwetki, kobiety - emancypantki z sześćdziesiątych lat minionego stulecia.

W „Rozmaitościach" Kazimierz Brandys omawia „Dziennik francuskiego pisarza, Juliana Greena.

Nowy numer dopełnia omówienie nagrodzonej ostatnio książki Edmunda Osmańczyka „Sprawy Polaków" pióra Ryszarda Matuszewskiego i Jana Szczepańskiego oraz działy stałe.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 88-228, Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto PKO w Warszawie I.1090
B.G.K Oddz. Gł. w W.wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne: wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 20 furgonów pocztowych jednokonnych do rozwożenia paczek.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie: „Oferta na dostawę furgonów pocztowych" należy składać do dnia 10 marca 1947 r. godz. 10 włącznie, do skrzynki ofertowej Dyrekcji. Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Św. Barbary 2, III piętro, pokój Nr 21 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości, wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 322

Z sali koncertowej

Recital śpiewaczy Olgi Didur

Olga Didur jest córką i uczennicą świetnego artysty operowego Adama Didura, twórcy i dyrektora Opery Śląskiej, który zmarł nagle w roku ubiegłym w Katowicach. — Praca dla swoich w wyzwolonej Ojczyźnie — była pięknym ukoronowaniem światowej kariery znakomitego śpiewaka, współzawodniczącego swego czasu z genialnym Szalapinem.

Znakomitą szkołę znać wyraźnie w śpiewie jego córki, która wystąpiła ostatnio we własnym recitalu, w sali YMCA. Niestety, publiczność znowu nie dopisała. A szkoda — bo umiejętność śpiewacza Olgi Didur powinna nie tylko stanowić wzór dla młodszej generacji naszych wokalistów, lecz daje przeżycia estetyczne na miarę bardzo wysoką.

Mimo lekkiej chrypki, głos artystki dźwięczał szlachetnym metalem. Nie jest to głos odznaczający się z natury jakimś wyjątkowym urokiem. Ale lata pracy operowej praktyki sprawiły, że śpiewaczka włada nim z absolutną swobodą, że wszystkie zamierzone przez nią efekty wokalne czy też ekspresyjne realizują się i dochodzą do słuchaczy. Zadziwia giętkość tego głosu, zachwyca lekkość, z jaką śpiewaczka wydobywa akcenty prawdziwie dramatyczne z jednej frazy, aby już w następnej przejąć szczerym lirycznem. A wszystko to podane ze smakiem i opanowaniem, bez efekciarstwa i pozy, z godnością prawdziwej artystki, dla której otwarły się podwoje Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

Program ułożony był bardzo interesująco. Otwierali go kompozytorzy polscy: **Nowowiejski** (pieśń jego oddana była zbyt dramatycznie), **Różycki, Szymanowski.** W pięknym „Łabędziu" nieśmiertelnego twórcy „Harnasiów" jakże subtelnie brzmiało pianissimo zakończenia! Dwie pieśni Debussy'ego potwierdziły raz jeszcze naszą opinię, że należy on do tych twórców, dzieła których winny być wykonywane albo świetnie, albo też... wcale. Dla muzyki tej poprawność nigdy nie wystarcza. Wykonanie Olgi Didur było całkowicie zgodne ze stylem tej fascynującej muzyki.

Pierwszą część recitalu zamknęła aria z opery „Herodiada" **Masseneta.** Głos artystki zabrzmiał tutaj tonami dramatycznego napięcia. Jaka szkoda, że nie dane nam było widzieć i słyszeć Olgi Didur na scenie operowej, do której predestynują ją i głos, i aparycja, i sceniczna rutyna! Że nie śpiewa ona obecnie na scenie jednej z naszych oper — jest to, jak dla nas, jeden jeszcze, obok wielu innych, paradoks naszego życia muzycznego...

W części drugiej koncertu Olga Didur wykonała: pieśni **Sepilli i Cimarą,** efektownie napisaną rzecz młodego kompozytora amerykańskiego **Wolfa Danise** „Iris", „Pieśń klasyczną" **Obradosa** oraz dwie pieśni **De Falla.** Każda z nich była utrzymana we właściwym sobie charakterze, każda drgała życiem i artystyczną prawdą.

Akompaniowała doskonale prof. **Tatiana Wojtaszewska.** Często bardzo pomija się i jakby lekceważy rolę akompaniatora w recitalach. A przecież, jeżeli partia fortepianowa jest tak znakomicie opracowana i podana, jak u prof. Wojtaszewskiej — to słusznie jej się należy niemała część oklasków, jakimi cała sala darzy solistę.

Olga Didur odśpiewała na bis szereg pieśni, m. inn. „Poranek" **Leoncavalla,** dając dowód, co artysta może zrobić nawet z tak zbanalizowanego przez częste wykonywanie drobiazgu.

JERZY KURYLUK

—«o»—

Szkoła Spółdzielcza ZWM

Dnia 8 marca zostaje otwarta w Zakopanem **roczna szkoła przysposobienia spółdzielczego, organizowana przez Związek Walki Młodych.**

Pierwszy, przyśpieszony kurs trwać będzie do dnia 1 listopada br.

Szkoła ma za zadanie przygotować fachowe kadry pracowników spółdzielczych.

Program szkoły obejmuje zagadnienia Polski współczesnej, struktury, historii i ideologii ruchu spółdzielczego, organizacji i administracji spółdzielni, ustawy i statuty, księgowość spółdzielczą.

Absolwenci szkoły otrzymują natychmiast pracę w ruchu spółdzielczym.

Przy szkole czynny jest internat. Szkoła i internat są całkowicie bezpłatne.

Warunki przyjęcia na kurs: 1) Ukończony 20 rok życia a nieprzekroczony 30, 2) Ukończone co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. 3) Pisemne skierowanie z organizacji młodzieżowych, instytucji spółdzielczych, związków zawodowych, organów samorządu terytorialnego, lub inne referencje.

Kandydaci winni złożyć egzamin wstępny z wiadomości ogólnych, obrazujących ogólne wyrobienie przyszłego odpowiedzialnego pracownika spółdzielczego.

Kandydaci winni wziąć ze sobą koc, bieliznę pościelową i osobistą.

Egzamin wstępny odbędzie się: a) w **Warszawie:** dnia 5.III. br. o godz. 9 w lokalu Warszawskiego Zarządu Z.W.M. przy ul. Mokotowskiej 48; b) w **Krakowie: Aleja** Słowackiego 48; c) w **Katowicach:** ul. Ligonia 43; d) w **Łodzi: Plac** Zwycięstwa 13.

—«o»—

Mrozy a poczta

Przewóz i wymiana poczty dokonywane są za pośrednictwem ambulansów pocztowych. Ponieważ na skutek silnych mrozów i zasp śnieżnych został ograniczony ruch pociągów na kolejach, a ruch samochodowy na szosach i drogach uległ zahamowaniu, należy się liczyć z możliwością znaczniejszych opóźnień w obiegu i doręczaniu korespondencji, a w szczególności paczek.

Mniejsze placówki pocztowe mogą z braku pomieszczeń na magazyny wstrzymać czasowo przyjmowanie paczek.

Odpowiedzi Redakcji

Kazimiera Proksza, Gdańsk. Zwróćcie się o informacje listownie do Ambasady Polskiej w Moskwie do wydziału prawnego. Adres: Moskwa Aleksandra Tołstoja nr 30.

Janusz Gorzechowski. List przesłaliśmy zgodnie z waszym życzeniem do Najwyższego Trybunału Wojskowego.

Plut. Tyman Jerzy. Międzyrzecz. Macie zupełną słuszność. Naturalnie demobilizacja dotyczy młodszych roczników. Autor miał intencje najlepsze, jednakże, jak piszecie słusznie, mocno spóźnione.

Tempczyk Henryk, Strzelecka 25. Musicie przyznać, że przedstawiciele Władz Bezpieczeństwa mieli pełne prawo aresztować waszego syna za nielegalne posiadanie broni. Wy wprawdzie nie wierzycie, że „używał jej do czynów występnych", w każdym razie okoliczności i powód zatrzymania są wam nieznane. Sprawa waszego syna pójdzie normalnym tokiem do władz prokuratorskich, u których możecie interweniować sam lub za pośrednictwem adwokata.

Rutkowski Stanisław, ul. Wilcza. O ile w zasadzie macie rację pisząc o przeroście biurokratyzmu, to w waszym konkretnym wypadku sprawy kartek żywnościowych powinien dla wszystkich raz na miesiąc załatwiać administrator. Nie powinniście mieć skrupułów, że zajmiecie administratorowi czas. Odebranie kartek żywnościowych należy właśnie do jego resortu i obowiązany jest dla was tę sprawę załatwić.

DROBNE OGŁOSZENIA

SZEWCA — samodzielnego czeladnika, znającego robotę maszynową, poszukuję natychmiast. Zgłoszenia: Wileńska 31 m. 1. Warszawa-Praga. 4047

POSZUKUJE się maszynistki wykwalifikowanej do prac handlowo biurowych. Zgłoszenia: W-wa, Dworkowa 3 Spółdzielnia Gospodarcza Związku Walki Młodych. 4045

MASZYNY KUPUJĘ: do pisania i do liczenia, nawet uszkodzone. Dobrze zapłacę. Grzechociński. Warszawa — Złota 46. Żyrardów, 1-go Maja 20. Proszę wyciąć — zachować.

GAZY, PASY, siatki kupuje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38, tel. 888-87. I-2435

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Włochy i kartę rozpoznawczą na nazwisko Sokołowski Henryk. 4050

Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego zatrudni w Warszawie

energicznych pracowników w Wydziale Zaopatrzenia na stanowiska referentów

Pierwszeństwo z praktyką w przemyśle

Zgłoszenia: CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO Wydział Zaopatrzenia — ul. Asfaltowa 7. 325

OGŁOSZENIE

DO PRZEMYSŁU METALOWEGO poszukiwani są:
szef zaopatrzenia, buchalterzy — bilansiści
i maszynistki — stenotypistki.
DO WYDZIAŁU ODBUDOWY: inspektorzy z wykształceniem inżynieryjnym lub technicznym.
Podania z dokładnym adresem, życiorysem i referencjami, składać: „Dziennik Gospodarczy", znak — P. M. 324

OGŁOSZENIE

Dnia 31 stycznia 1947 r. w Dyrekcji M. Z. K. rozstrzygnięty został konkurs zamknięty na godło M. Z. K.

Nagrody za najlepszą pracę jury nie przyznało.

Protokół z orzeczenia sądu konkursowego jest do obejrzenia w Sekretariacie Biura Budowy M. Z. K. — Al. Sikorskiego 85, IV p., pokój 402. 323

Wędrówki w czasie

Zwiedzamy Warszawę w roku 1880... 13

Kochana Żono!

Piszesz do mnie, bujającego wciąż jeszcze po Warszawie 1880 r., że byłaś na próbie generalnej doskonale wystawionej i granej sztuki *„Żołnierz Królowej Madagaskaru"*, w Teatrze Domu Wojska Polskiego. Ubawiłaś się podobno setnie scenami, jakie rozgrywają się w tej sztuce wśród gości jednej z warszawskich scen ogródkowych. Zainteresuje cię więc zapewne opis takiego „ogródka", w tych czasach, gdy „Żołnierz Królowej Madagaskaru" był na deskach scenicznych nowością...

Mam tu na myśli teatrzyk „Eldorado". Letni ten przybytek muzy dramatycznej mieści się przy ul. Długiej, w znanym domu sukcesorów Cyprysińskiego (Nr 28). *Gustowny budynek w ogrodzie*, znacznie w ostatnich latach rozszerzony i upiększony, posiada sporą scenę oraz wygodne miejsca dla publiczności, nakryte drewnianym dachem, ochraniającym od deszczu.

Tuż przy ogrodzie wznosi się teatrzyk murowany, w którym pod czas zimy odbywają się przedstawienia śpiewaków zagranicznych. Przedstawienia te nie cieszą się *uznaniem wykwintniejszej publiczności* warszawskiej, i dlatego pomijam je milczeniem.

Dopiero w porze letniej nabiera „Eldorado" życia i świetności", i staje się przybytkiem wesołej, a często i *pouczającej zabawy* dla wszystkich.

Magnesem, który ciągnie do miejsca tego zarówno bogatą, jak i mniej zamożną publiczność, jest doborowe, drugi rok z rzędu gościnkie w „Eldorado" towarzystwo dramatyczne *pod dyrekcją pana Doroszyńskiego*. Towarzystwo to już od lat pięciu zjeżdża na sezon letni do Warszawy i, grając czy to w „Alhambrze", czy w „Belle — vue", lub „Eldorado" — zdobywa zawsze zupełne uznanie publiczności i krytyki.

Pan Doroszyński ustalił sobie opinię dyrektora, dbałego o dobro sztuki i liczącego się z wymaganiami publiczności. Stara się on zawsze o doborowy personel, tak dramatyczny jak i operetkowy, zasila repertuar najnowszymi, przeważnie oryginalnymi utworami, nie cofając się w tej mierze przed wysokościami honorariów, nie szczędzi wreszcie trudów ani kosztów przy wystawianiu sztuk, tak pod względem scenerii, jako też dekoracji, kostiumów i innych przyborów.

Repertuar p. Doroszyńskiego zasilają nieustannie tacy pisarze, jak: *Biziński, Balucki, Fredro (syn), Zaleski, Sarnecki* i inni — a te imiona mówią same za siebie.

Zarówno sztuki oryginalne jak tłumaczone nie wyjmując nawet *komedii salonowych, tak trudnych do złożenia w przyzwoitą całość* na pierwszorzędnych nawet scenach — wychodzą w grze artystów poznańskich prawie zawsze szczęśliwie i ku ogólnemu zadowoleniu. Towarzystwo też p. Doroszyńskiego cieszy się wielkim mirem tak u poznańskiej, jak i u warszawskiej publiczności.

I nie dziw — towarzystwo bowiem to, które w roku bieżącym (1880) od maja aż do września gościć będzie w Warszawie, składa się z przeszło 60 osób, pomiędzy którymi znajduje się wielu wytrawnych i utalentowanych artystów. Odznaczają się mianowicie w dramacie i komedii: dyrektor Doroszyński z żoną, dalej pp. *Bieńkowska, Disterlow, Hierowski, Hoffman, Konarski, Kwieciński Lucjan, Kwieciński Michał, Kałużyński, Linkowska, Lucjan, Rzecznik* wreszcie pani *Zimajer*, świeżo zaangażowana a zawsze sympatycznie witana przez tutejszą publiczność.

Prócz poważniejszego repertuaru, posiada p. Doroszyński na użytek szerszej publiczności i *ku uciesze tłumów świątecznych* obfity zapas tzw. fars, także przeważnie oryginalnych, wśród których niezmiernie popularne sztuki śp. Szobera pierwsze trzymają miejsca.

Ale dramaty, komedie, obrazy ludowe i farsy nie stanowią jeszcze całkowitej działalności eldoradowego teatru — wystawia on bowiem także mniejsze i większe operetki, a nawet opery jak np. Moniuszki *„Halkę"* i *„Jawnutę"*, do wykonania których posiada wcale niepoślednie siły wokalne w osobach pp.: *Compit, Macharzyńskiej, Smelany, Szirer* i in.

Dodawszy do tego, że dwaj kapelmistrze pp.: *Krzyżkowski i Sonnefeld* (piszesz mi, że postać tego, tak popularnego niegdyś, muzyka występuje w opisywanym przez ciebie przedstawieniu w Domu Żołnierza) — pracują nieustannie tak z solistami jak i z licznym chórem nad wyuczaniem ukazać się mających nowości muzycznych, że wreszcie nawet i balet bywa bardzo dobrze reprezentowany przez p. *Karczmarską* i *p. Borackiego* oraz siostry *A.* i *E. Fiore* — wyznać muszę, że „Eldorado" jest *wcale poważnym* i zasługującym na powodzenie przybytkiem sztuki dramatycznej.

Na zakończenie tego listu podaję Ci parę sztuk, jakie m. in. wystawi „Eldorado" w bieżącym sezonie:

„Sąsiedzi", komedia w 4 aktach *M. Baluckiego*.

„Działwa Syreny", operetka w 5 aktach *Junoszy, muzyka K. Hoffmana*.

„Mecenas chłopski", operetka w 5 aktach, muzyka *Sonnefelda*.

„Kantorzyści", operetka w 5 aktach, muzyka *Sonnefelda*.

„Czarna Wenus", operetka w 5 aktach z francuskiego.

„Tajemnice Warszawy", sztuka ludowa w 5 aktach.

„Trzech budrystów", komedia w 5 aktach *Szczutowskiego*.

„Żołnierz Królowej Madagaskaru", komedia w 3 aktach, *St. Dobrzańskiego*.

„Daniel Rochat", najnowsza komedia *W. Sardou* w 5 aktach, przekład *S. Rzętkowskiego*.

„Rządy pani Marceliny", operetka w 5 aktach.

Jak widzisz, wybór obfity, i zarówno rdzenni warszawiacy, jak i przyjezdni, w rodzaju *mecenasa Mazurkiewicza z Radomia* — będą mieli co oglądać i na czym się bawić.

Twój mąż

Jerzy Kurylak

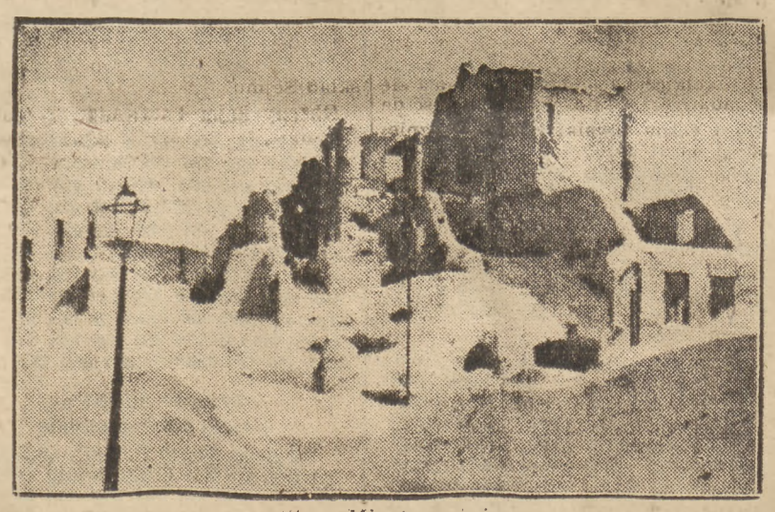

Stare Miasto w śniegu

Czy wiecie, że...

RYBY PIRANIE SĄ NAJBARDZIEJ OKRUTNE, ALE I NAJBARDZIEJ TCHÓRZLIWE. Ryby te, niegające zaledwie 15 cm długości, potrafią z 300-kilogramowej świni zostawić w ciągu 10 minut szkielet. Ich twarde zęby potrafią nadgryzać nawet stal. Uczeni przeprowadzili doświadczenie, hodując piranie w akwariach. Zauważono, że ryby te niezmiennie wcześniej czy później rozszarpywały się wzajemnie, niektóre zaś umierały... ze strachu przed przedstawicielami własnego gatunku. Piranie, trzymane w jednym zbiorniku, lecz oddzielone taflą szklaną, nie przestają się chować, gdy inna wychyli głowę zza kamienia lub wodorostu.

Pierwszy ślub powietrzny

Paryż, 18.2.1947 (Obsł. wł.):

Dziś odbędzie się pierwszy w Europie ślub powietrzny na pokładzie samolotu kursującego na linii Paryż — Sztokholm. Pastor Wikna pobłogosławi mianowicie związek dziennikarza szwedzkiego Steg Nasholma z młodą pielęgniarką finlandzką Lissy Pirskanen. Samolot ten wyląduje dziś na lotnisku w Bourget.

GŁOS SPORTOWY

Projekt totalizatora sportowego w Polsce

Innowacja na wzór szwedzki

PUWF i PW projektuje wprowadzenie w kraju totalizatora sportowego, na wzór istniejących już podobnych instytucji w Szwecji, Szwajcarii i Anglii, co może stworzyć znaczne fundusze na potrzeby wychowania fizycznego w Polsce.

Szczególnie dobre wyniki dał totalizator sportowy w Szwecji, która osiąga z tego źródła przeciętnie około 8 milionów koron szwedzkich dochodu roczne go, a więc sumę b. poważną. Kwota ta obracana jest na inwestycje sportowe, sport szkolny i inne potrzeby w. f. i sportu.

Szwedzkie koła sportowe, ustosunkowane b. życzliwie do sportu polskiego, zaproponowały przyjazd do Szwecji na okres 10-cio dniowy 3 osobowej delegacji polskiej, składającej się z prawnika, ekonomisty i przedstawiciela sportu, celem zaznajomienia ich z administracyjną i techniczną stroną totalizatora sportowego w Szwecji.

Wiadomość o projektowanym totalizatorze sportowym w Polsce wzbudziła ogromne zainteresowanie i na pewno stanie się przedmiotem ożywionej i gorącej dyskusji. Fakt jest faktem: potrzeby materialne w. f. i sportu są u nas ogromne — a funduszów brakuje. Należy szukać sposobów ich zdobycia. Projekt totalizatora jest jednym z tych sposobów.

Mistrzostwa hokejowe świata

Porażka USA ze Szwecją

(Praga, obsł. wł.).

W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw świata, rozgrywanych w Pradze wyniki były następujące: **Austria—Belgia 14:5 (2:0, 6:0, 6:5).** Austriacy przez cały czas meczu mieli wyraźną przewagę. Najlepszym ich zawodnikiem był Zeheimeyer. U Belgów wyróżnił się bramkarz Heirmann i obrońca Reysschect.

Szwajcaria — Rumunia 13:3 (7:0, 0:2, 6:1). Zespół rumuński grał b. ofiarnie, jednak Szwajcarzy byli lepsi, chociaż widać było na nich wyraźne zmęczenie, wywołane dwoma ciężkimi meczami: ze Szwecją i Ameryką.

Szwecja — USA 4:1 (2:0, 2:0, 0:1). Zespół amerykański wzmocniony był „świeżymi" zawodnikami, którzy przybyli z Nowego Jorku. Mimo to zwycięstwo odniosła drużyna szwedzka, najgroźniejszy rywal Czechosłowacji. Szwedzi pretendują po tym zwycięstwie do tytułu mistrzowskiego. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ljungman i Eriksson; dla USA bramkę zdobył dopiero w ostatniej minucie Wen.

Młodzieżowe zawody narciarskie w Zakopanem

W Zakopanem trwają Międzyorganizacyjne Młodzieżowe Zawody Narciarskie przy udziale zawodników ZWM, OM TUR, Wici i ZHP. W I-ym dniu wyniki były następujące:

Slalom - gigant: 1) Dawidek (ZHP) — 3:16, 2) Bakros (ZHP) — 3:16, 3) Hoły (ZHP) — 3:22, 4) Broda (OM TUR) — 3:22,2.

Bieg 12 km: 1) Dawidek (ZHP) 49:12, 2) Magiera (OM TUR) — 49:17, 3) Gurianow (OM TUR) — 53:28.

Dawidek jest młodym zakopiańskim narciarzem, bardzo utalentowanym i znanym na tamtejszym terenie.

Wieloryby stają się coraz rzadsze

Uczeni wołają S.O.S.

Trudna sytuacja żywnościowa i konieczność poszukiwania nowych środków zaradzenia temu złu zwróciły uwagę na wieloryby, które mogłyby w znacznej mierze pomóc do zaspokojenia apetytów zgłodniałej ludzkości. Okazuje się bowiem, że zwierzęta te mogą dostarczać nie tylko tranu, jak dotychczas, ale że i mięso ich jest jadalne, a poza tym można z nich jeszcze wyrabiać olej i margarynę.

Na kilka jeszcze lat przed wojną na morzach południowych w Georgii stworzona została stacja doświadczalna w celu badania życia tych olbrzymich ssaków. Wojna przerwała oczywiście prace uczonych, ale bezpośrednio po skończeniu działań wojennych podjęli je oni na nowo. Stacja zaopatrzona jest w takie środki, że ekspedycje naukowe mogą w czasie swych wypraw pozostawać na morzu przez dłuższy czas, mianowicie około siedmiu lub ośmiu miesięcy.

W wyniku tych badań obok całego szeregu spostrzeżeń nad życiem wielorybów uczeni doszli do niewesołego stwierdzenia, że ilość wielorybów zmniejsza się w sposób zatrważający. Jeżeli tempo zmniejszania się liczby wielorybów nie ulegnie zmianie, to zginą one już w niedalekiej przyszłości całkowicie i będzie je można jedynie wspominać, jak wspomina się obecnie olbrzymie jaszczury prehistoryczne, ichtiosaury.

Z tych względów uczeni uderzyli na alarm. Chodzi o to, aby wszystkie państwa, zainteresowane w połowie wielorybów, przedsięwzięły środki, zapobiegające ewentualności całkowitego zniknięcia wielorybów. Zwierzęta te bowiem, mimo swych olbrzymich wymiarów, są bardzo wrażliwe i wojna poczyniła wśród nich ogromne spustoszenia. Najważniejszym więc dzisiaj zagadnieniem jest utrzymanie równowagi między konsumcją a rozrodczością wielorybów oraz zapobieżenie niszczycielskiej gospodarki ekspedycji wielorybniczych.

To i owo w sporcie

OLSZTYN — BYDGOSZCZ, mecz bokserski reprezentacji klubów „Zryw" obu miast, zakończył się zwycięstwem Olsztyna w stosunku 10:6. Było to ćwierćfinałowe spotkanie z cyklu drużynowych mistrzostw pięściarskich Polski klubów sportowych „Zryw". Spotkanie finałowe rozegrane będzie w Katowicach.

NOWY ZARZĄD PZLA ukonstytuował się następująco: Prezes — radca Foryś, wiceprezesi: mgr Zakrzewski, dyr. Askanaz, dyr. Sienkiewicz, sekretarz — ob. Matzke, skarbnik — ob. Laskowski, gospodarz — ob. Jankowski, ref. spraw kobiecych — ob. Kwaśniewska, członkowie zarządu — ob. ob. Boski, Zielińska i Ołdak.

DONALD BUDGE już kilka razy z rzędu wygrywa z najlepszym zawodowcem świata, mistrzem Wimbledonu z 1939 r. — Bobby Riggsem. Ostatnio w Londynie Budge wygrał 3:6, 6:1, 6:4, demonstrując piękną grę. Alice Marble (USA) wygrała z Angielką, Mary Hardwick — 4:6, 6:1, 6:1. Naturalnie wszystkie te gry mają miejsce w ramach turnieju zawodowców.

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA

LATAWALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L.

88)

NA nieszczęście przyczepił się do mnie i zakochał niemiecki oficer, mieszkaniec tego domu, mały, chuderlawy szwab. Przychodził on czasami do Feli w sprawach administracyjnych a teraz przesiadywał u niej całymi godzinami albo na mnie czekając, albo „zabawiając" mnie rozmową. Istne skaranie boskie. Nic robić nie można było. Często w ostatniej chwili rzucałyśmy maszynę pod łóżko, broń do łóżka i przykrywałyśmy zewsząd wyglądające gazetki. Siedziałyśmy wtedy na łóżku, nie śmiąc się wprost poruszać. „Pigularz" — tak nazywałyśmy go — od jakichś pigułek, które stale nosił ze sobą, na mój widok robił omdlewające oczy, wykrzywiał wstrętną gębę „miłym uśmiechem" i nieodmiennie z westchnieniem mawiał:

— Madonna Barbara, wyglądasz jak św. Madonna, taka łagodna, cichutka i dobra. Ty napewno człowieka nie skrzywdzisz i głowę daję, że przeciw Niemcom nic nie masz i na pewno ich lubisz. —

Z trudem powstrzymywałam się od śmiechu, gdy mi Fela tłumaczyła te słowa i musiałam mocno wargi zaciskać i twarz wykrzywiać, bo „Pigularz" pytał troskliwie:

— Co ci jest, madonna Barbara, czy cię czasem główka nie boli? I częstował mnie swoimi odwiecznymi pigułkami.

Ale i miałyśmy też z niego pewną pociechę. Oto powziął do nas tak wielkie zaufanie, że gdy wyjeżdżał służbowo na kilka dni, co się dość często zdarzało, zostawiał u Feli klucz od swojego mieszkania. W mieszkaniu tym robiłyśmy posiedzenia, a nawet nieraz jak w święta liczne i dość gwarne przyjęcia. Wisiały tam trzy identyczne, ohydne, typowo niemieckie landszafty, a naprzeciw drzwi wejściowych olbrzymi, nieomal naturalnej wielkości portret Hitlera. Dopieroż to używaliśmy. Chłopcy z wielkim wysiłkiem wieszali go do góry nogami i odprawiali pod nim niesamowite ceremonie. Zabawialiśmy się również świetnie kosztem niewtajemniczonych. Gdy o wyznaczonej godzinie przychodził ktoś umówiony, na dokładnie podany mu przez nas adres, to wszyscy siedzieliśmy po cichutku w drugim pokoju, a drzwi na całą szerokość, tak żeby Hitler był widoczny, otwierała Fela i groźnym głosem po niemiecku pytała:

— Czego pan sobie tu życzy? Co pan za jeden?

Wtedy facet baraniał dosłownie, bladł i czerwieniał, nie wiedząc, co powiedzieć i w głowę zachodził, w jaki sposób zalazł do mieszkania hitlerowców. Oczywiście, kończyło się wszystko śmiechem. Ale sielanka ta długo nie trwała. Pewnego wieczora przyszedł do Feli „Pigularz" mocno pijany.

— Ja jestem wieszczem — powiada. — Daj rękę madonna Barbara i Felicitas. Będę wam wróżyć. —

Gdy starałyśmy się wykręcić, „Pigularz" wyjął pistolet, mierząc kolejno we mnie, to w Felę, palec na cynglu trzymał i patrzał uważnie, jakie też miny robimy. Fela wybuchnęła „szczerym"" śmiechem.

— Ha, ha, ha... zanosiła się. — Jaki pan dowcipny, pan nas chce nastraszyć, ale przecież wiemy, że to tylko żarty. Proszę, strzelaj, zobaczy pan, że nawet okiem nie mrugnę — nadstawiała Fela głowę. „Pigularz" zawstydzony opuścił pistolet.

— Będę strzelał, jeśli nie zechcecie, ażebym wam wróżył — groził nam jeszcze.

Więc najpierw mnie wróżył. Kilka minut patrzył z wytężeniem na linię mojej głowy, potem podniósł w górę „natchnione" oczy i przyciszonym „proroczym" głosem powiedział: —

— Madonna Barbara, czeka cię coś strasznego, ale to później, w przyszłości. Masz obecnie trzech kochanków, więc co ci to szkodzi, jeśli ja będę czwartym?

I tak wróżył mi przez kilka minut. Potem, patrząc w dłoń Feli, groźnym głosem krzykrotnie powiedział:

— Strzeż się — twoje linie mówią mi wyraźnie, że jesteś bandytką, że jesteś partyzantką i to z tych czerwonych, że z bronią w ręku na Niemców chodzisz. Nienawidzisz Niemców, nie tak, jak Madonna Barbara, cicha gołąbka. Każdego byś mogła własnoręcznie zabić. Jeszcze raz ci mówię, strzeż się, bo inaczej nie minie cię straszny los. —

Zimno i gorąco nam się na przemian robiło, gdy tak Feli wróżył, lecz nie wolno było nic dać poznać po sobie. Jasne, że musiał coś o Feli słyszeć, albo od Niemców w tym domu, w rozmowie z którymi Fela się wcale nie liczyła ze słowami, albo od szpiegówki domowej, sprzątaczki, kolejnej kochanki lokatorów niemieckich. Trzeba będzie wszyściutko wynieść z mieszkania i samemu jak najprędzej stąd się ulotnić. Więc najpierw broń. Stała tego u Feli na podłodze w kącie pełniutka waliza. Z samego rana poszłam do miasta zwerbować ludzi do przeniesienia jej i znalezienia odpowiedniego miejsca dla jej przechowania. Po upływie kilku godzin wracam do Feli w towarzystwie Andrzeja, Romy, Roberta i Krystyny, a tam znów w czasie naszej nieobecności rozegrała się następująca scena.

Żona dozorcy, jak zwykle, sprzątała u Feli w pokoju. Chciała wymieść z pod walizki, a że była bardzo ciężka i nie mogła jej sama dźwignąć więc zawołała męża do pomocy. Ten podniósł walizkę, ale broń ciężarem swoim wybiła dno i na podłogę z hukiem wywaliły się granaty, pistolety i naboje. Dozorczyni spazmów ze strachu

dostała. Dozorca pobladł i ręce mu się trzęsły, gdy zbierał broń z podłogi. A Fela, która akurat nadeszła, ryczała — śmiała się do rozpuku. Najpierw ze strachu dozorców, a potem z naszych min, gdy nam opowiadała o zajściu. W trakcie opowiadania wszedł do pokoju dozorca.

— Proszę pana — zwrócił się do Andrzeja i do nas — od dawna się domyślałem, że wy wszyscy i że pan „Marek" jesteście z organizacji i wiem nawet, że z Armii Ludowej. Przyjmijcie mnie, mogę przysięgę złożyć. Ja wam tu sprowadzę wszystkich dozorców z Powiśla i wszyscy będą przysięgać.

I tego jeszcze dnia, na skutek jego natarczywych próśb, przyprowadził jeszcze dwóch kamratów z Powiśla i uroczyście zaprzysięgliśmy ich. Broni zaś każdy z nas wziął po kilka sztuk w walizkę lub teczkę, co kto miał, jeden granat do kieszeni na wszelki wypadek, i idziemy piechotą na Pragę, bo tramwajem niebezpiecznie, nie ma pola do obrony w razie czego. Zresztą, tego dnia odbywały się lotne łapanki i tramwaje przeważnie przed mostem zatrzymywali. Krystyna bez broni szła przodem jako czujka, rozglądając się na wszystkie strony. My za nią, w pojedynkę, gęsiego.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-19964.